Nr 260. Kraków, 12 Listopada — Środa. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
we **Lwowie**: w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413 — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 33. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski* Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Lőb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 11 listopada.

Wymownym niesłychanie dowodem, jak dalece kwestya finansowa góruje nad wszystkiemi innemi w Austryi, będzie wniesienie przez rząd do Izby, projektu pożyczki. Ma to nastąpić dzisiaj, a jeżeli nie nastąpiło wczoraj, to jedynie z powodu poprawek w przedłożeniu, na jakie się ministeryum w skutek ciągłych i rozmaitych rozmów i porozumień ze stronnictwami, w ostatniej chwili zdecydowało. Za granicą zadziwi może ten komentarz, a raczej ten okaz optymizmu, jakim nacechowaną była mowa tronowa, a któregośmy patrząc na obecne położenie monarchii, pomimo najlepszej chęci podzielać nie mogli; za co nas skarciła *N. fr. Presse*, ów monitor wiernokonstytucyjny dotąd, a teraz podobno organ klubu lewicy. Z pożyczki raduje się bardzo ten dziennik, lecz pomimo wszelkich argumentów które za nią, jako za pomyślnym symptomatem przytacza, a których nawet, o ile się zdaje, sam minister finansów nie zupełnie podziela, trudno będzie, jak sądzimy, przekonać Europę, że jeżeli po mowie, która tak pomyślny stan państwa przedstawiała, następuje w pierwszym rzędzie nie adres, nie przedłożenie w jednej z rozlicznych ważnych spraw w mowie tronowej dotkniętych, ale projekt pożyczki, której równie użycie jak i konsekwencye, nasuwają nie tylko finansowe ale państwowe niebezpieczeństwa — dzieje się to dla tego, że położenie monarchii jest tak świetne iż nie zostawia nic do życzenia tak wewnątrz jak zewnątrz.

Okaże się to zresztą bezwątpienia w rozprawach nad tym projektem. Bo lubo nie wątpimy, że go w końcu przyjmą wszystkie stronnictwa, wszystkie bowiem ulegną niezbitemu argumentowi w wielu, a szczególniej w finansowych sprawach, to jest potrzebie zaciągnięcia pożyczki, niemniej atoli wypadnie dowieść w Izbie konieczności tej, której nareszcie ustąpił sam minister finansów, i zaspokoić obawy, jakie dotąd się przeważnie objawiają tak co do celu, na jaki pożyczka zaciągniętą będzie i co do źródeł, w jakich ma być czerpaną. Nie posiadając uzdolnień fachowych w tym przedmiocie, wolno nam jest wyznać otwarcie, iż nie zdajemy sobie sprawy, jaką wagę należy przypisać zapewnieniom w dziennikach za pożyczką przemawiających, że nie ma ona być obróconą na ratowanie giełdzistów, i że pruskie kapitały nie wezmą w niej udziału.

W każdym razie rząd ma zapewnioną większość w Izbie, tak dalece, że nawet z owych rozpraw nie da się nawet wnosić o taktyce którą ministeryum przyjąć będzie musiało na przyszłość z powodu nowego rozdziału, jaki nastąpił w łonie wiernokonstytucyjnego stronnictwa. Dawniej, to jest na przeszłej sesyi istniał klub wiernokonstytucyjny, tak liczny, że w nim mieściła się niejako większość Izby. Należeli do niego ministrowie; na posiedzeniach klubowych było więc zawsze pole do kompromisu, a oraz do wywierania bezpośredniego wpływu rządu na postępowanie Izby. Ministrom mogło tylko chodzić o to, aby mieć za sobą klub wiernokonstytucyjny, przyjęcie projektu lub przedłożenia było zapewnione. Wielką było także korzyścią, że wniosek stawiany przez wiernokonstytucyjnych, stawiony nie był bez poprzednich z ministrami narad, i niejako z ich przyzwoleniem.

Według oświadczenia p. Herbsta było to dobrze póki szło o otrzymanie pewnych korzyści, które stronnictwo uważało za środek do osiągnięcia swych dalszych celów; zapewne bezpośrednich wyborów. Do tego koniecznie stronnictwo potrzebowało iść ręka w rękę z rządem. Dziś otrzymawszy ten środek, zamierza iść dalej i utworzyło klub lewicy, gdzie ministrowie nie będą przychodzić z prawa jako członkowie, ale tylko wtedy, gdy będą zaproszeni. Klub lewicy obejmuje jak się zdaje władzę nad stronnictwem, jaką piastował dotąd klub wiernokonstytucyjny, a stanowisko jakie wobec rządu zabiera, pozwala się domyślać, że ma zamiar przeprowadzać swoje cele z większą niepodległością od rządu, czyli po prostu iść dalej, niżby może gabinet przystać mógł i chciał. Znaczenie klubu lewicy i z tego się okazuje, że klub naprzykład większych właścicieli utworzył się tylko jakby dla honoru, oświadczył bowiem, że pójdzie zawsze z klubem lewicy; przejmuje on władzę skoro on wybrał prezesa Izby, skoro projekt do adresu w odpowiedzi na mowę tronową, komisya tego klubu ma wypracować, a kto wie, czy nie zaprosi ministrów dopiero po ukończeniu téj pracy, aby go wzięli do wiadomości.

Zgoła, jeżeli się nie mylimy, klub lewicy przedstawia organizacyę presyi jaką stronnictwo wiernokonstytucyjne wywierać zamierza na rząd; a nacisk da się poznać najsilniéj już zaraz w adresie w ustępie o ustawach konfesyjnych. O rzeczywistym też składzie a raczéj organizacyi nowéj Izby przekona dopiero dyskusya adresowa, bo w kwestyi pożyczki, chociaż mniemamy, że nie jedną utarczkę przyjdzie znieść na ławie ministeryalnéj, nie będzie tu jednak chodzić o granice systematu, ale tylko o poskromienie nadużyć i otrzymanie rękojmi; a rozprawy prowadzone będą z przekonaniem, że bądź co bądź pożyczka jest nieuniknioną a więc nastąpić musi.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 10 listopada.

(*R.*) Jeżeli się nie mylimy, to wybór p. Rechbauera prezesem Izby, sądząc po jego dzisiejszej mowie wstępnej, będzie miał większe znaczenie, aniżeli się spodziewano. Wybór jego nastąpił 205 głosami na 286 głosujących; głosowało za nim całe stronnictwo wiernokonstytucyjne, frakcya hr. Hohenwarta oddała 28 kartek białych, t. j. wstrzymała się od głosowania, koło polskie zaś nie przyłączyło się do tej demonstracyi, oddawało wprawdzie kartki z nazwiskiem, lecz głosowało na osoby obojętne, które nie miały żadnego widoku. Powszechnym śmiechem przyjęto oznajmienie prezesa, iż jeden głos padł także na Dra Riegera Władysława, a jeden głos na barona Lassera. Wszystkie kluby wiernokonstytucyjne zgodziły się w ostatniej chwili na wybór Dra Rechbauera, również i klub większych posiadaczy ziemskich w zamian za wybór barona Pillersdorfa drugim wiceprezesem Izby; pierwszym wiceprezesem został Dr Vidulich. Mowa p. Rechbauera, po wybraniu go prezesem Izby, była krótką, ale zdaniem naszem nader charakterystyczną, a wątpimy, czy dla rządu przyjemną. Pomijamy zwykłe frazesy dziękczynne za zaufanie, zapewnienie o swej bezstronności bez względu na przyjaciół lub przeciwników politycznych, — oświadczenie to zyskało nawet oklaski prawicy —, dalej silny nacisk na ustawy wyznaniowe, na wyswobodzenie państwa z pod przewagi kościoła, na sytuacyę finansową i potrzebę usunięcia złego bez powrotu do ery korupcyi i okpiszostwa (*des korruptionellen Schwindels*), wreszcie wyrażenie o niezawisłości swej wszechstronnej, — pomijamy to wszystko, bo nie oczekiwaliśmy innej mowy z ust człowieka tak radykalnie liberalnego, jak Dr Rechbauer.

Znaczącym i bardzo posępnym w parlamencie austryackim był ustęp ostatni mowy p. Rechbauera, gdy mowca uważał za potrzebne uzasadnić okrzyk trzechkrotny na cześć N. Pana, i gdy wyraźnie oświadczył, iż wszyscy „z niekłamaną lojalnością“ (*mit ungeheuchelter Loyalitaet*) wzniosą okrzyk na cześć t e g o monarchy, który tak wzniosłe wypowiedział słowa w mowie tronowej, na cześć monarchy konstytucyjnego. Był to okrzyk na cześć monarchy, ale *conditionaliter*, niebezwarunkowy. Najnieprzyjemniej musiał ten ustęp dotknąć ławę ministrów.

Na dzisiejszem posiedzeniu obecni byli X. Pawlikow i Madejewski, a zatem ci dwaj panowie otrzymali certyfikat. Z wyborów galicyjskich zakwestyonowano i oddano do rozstrzygnięcia wydziałowi legitymacyjnemu wybory pp. Bartoszewskiego, Czerkawskiego, Janowskiego, Kaczały, Kamińskiego, Madejewskiego, Naumowicza, Pawlikowa, Tarnowskiego, Weigla, Wężyka i Wodzickiego.

Na jutrzejszem posiedzeniu dopiero, lecz z wszelką pewnością wniesioną będzie pożyczka rządowa w ilości 100 milionów złr.

Berlin 8 listopada.

(*A.*) Jakkolwiek przekonania polityczne nie wszystkich nowo wybranych posłów są już znanemi, z podziału stronnictw w Izbie niższej jednak sądząc, można mieć jasne wyobrażenie o jej składzie, a różnica liczby reprezentantów różnych frakcyj w obecnej kadencyi z poprzednią, dozwala je porównać. Konserwatyści, których liczba dochodziła przedtem do 150, we wszystkich odcieniach tworzą dziś tylko garstkę nieprzenoszącą 50 głosów, a nadto większość ich składa się z tak zwanych nowo- i wolno-zachowawczych, podczas gdy dawniej przewaga była wyłącznie po stronie staro-konserwatywnych. Powodów tej zmiany trudno szukać gdzieindziej, jak częścią we wskazówkach danych z góry przy wyborach, częścią także w poparciu liberalizmu przez rząd. Niepodobna bowiem przypuścić, aby w ciągu trzech lat przekonania wyborców miały uledz tak znacznej zmianie; podczas gdy brak ściśle oznaczonej wiary politycznej i głosowanie podług naznaczonych wskazówek lub ogólnego prądu, tłómaczy rzecz w sposób naturalniejszy i więcej zgodny z usposobieniem ogółu, który pod tym względem jest mniej więcej wszędzie jednaki. To też gazety liberalne bez końca wołają: *vae victis*, a resztki sympatyi dla żywiołu zachowawczego, wyrażone w urzędowej *Provinzial-Correspondenz*, która nazywa rezultat wyborów pożałowania godnym, odpłaca liberalizm ironią, i to poniekąd zupełnie uzasadnioną. Tak n. p. mówi *Tageblatt*, że pożałowania godnem jest raczej, gdy ujarzmiony pegaz, którym orze *Prov.-Corr.*, potrafił się wznieść za pomocą kilku słów w górne krainy swego przekonania rzeczywistego i wyraża żal nad osłabnięciem partyi zachowawczej we wszystkich jej częściach. Biedny rumak bogów, pisze on dalej, jeszcze przed kilku tygodniami zarabiał na obrok, orząc niwy rządowe i depcąc przytem pszenicę konserwatywną, a teraz dziwi się, iż z tego zasiewu nic nie wyrosło. I to ma być pożałowania godnem! Dla czego? Wszakże sam rząd chciał tego, i pszenica liberalna wydała za to tem bujniejsze kłosy. Pomimo sympatyi urzędowego dziennika dla partyi zachowawczej nie można jednak brać rzeczy na seryo i myśleć, że rząd zamierza zrobić zwrot w obecnej polityce; dowodzi tego nawet ten sam numer *Prov.-Corr.*, która w innem miejscu cieszy się, że punkt ciężkości w obecnej kadencyi sejmu będzie spoczywał w ręku narodowo-liberałów. Używając przeto porównania *Tageblattu*, raczej przypuścić można, że ujarzmiony pegaz urzędowego organu rozswywolił się i nagle stanął dęba, aniżeli szukać przyczyny w pobudkach w jakiejkolwiek zostających styczności z rządem. Co się tyczy centrum, rezultat wyborów można nazwać względnie korzystnym, gdyż partya ta powiększyła się mniej więcej o 30 głosów i oprócz 17 Polaków, którzy zazwyczaj razem z nią głosują, liczyć będzie 89 członków, podczas gdy przedtem miała ich 60. Przybytek ten chociaż tak znaczny, nazywam tylko względnie korzystnym, ponieważ stosunkowo do liczby katolików, stanowiących trzecią część ludności w Prusach, odpowiednia liczba reprezentantów katolicyzmu powinna by dochodzić 144 członków. Zresztą w obec przewagi liberałów, suma opozycyi, składająca się z centrum, Polaków, Duńczyków, postępowych i bezparcyalnych, jest obecnie tak małą, że w każdem starciu z liberalizmem musi pozostać w znacznej mniejszości.

Z zestawienia przeto partyi bezwarunkowo rząd popierającej i opozycyjnej, łatwo wnosić o dążności i rezultatach, jakich się w bieżącej kadencyi spodziewać można, a chociaż sejm dopiero we środę przez hr. Eulenburga w imieniu Cesarza zagajonym zostanie, jednak już dziś zajmują się w kołach liberalnych kwestyami, których uchwalenie uważają za konieczne. Do tych należy przedewszystkiem projekt zaprowadzenia obowiązkowych ślubów cywilnych, chociaż być może, że inicyatywa wyjdzie tu od rządu, zwłaszcza, gdy wśród obecnych zamieszek kościelno-politycznych, odpowiadałoby to zupełnie jego dążnościom. Mianowanie p. Blankenburga ministrem rolnictwa w miejsce ustępującego hr. Koenigsmarka, staje się podług najnowszych wieści coraz mniej prawdopodobnem. Chociaż bowiem kandydaturę tę miał popierać kanclerz z osobistych stosunków z nim swoich, jednak przekonania konserwatywne, których p. Blankenburg jest stałym wyznawcą, równie jak stanowisko jego wobec ustaw kościelno-politycznych, przeciw którym głosował, zdają się zwłaszcza wobec teraźniejszego składu Izb, przemawiać przeciw niemu. Zresztą, jak donosi *Deutsche Reichs-Corresp.*, robi p. Blankenburg trudności w przyjęciu teki i kładzie warunki, których prawdopodobnie rząd przyjąć nie zechce. Stawiają zatem drugiego kandydata p. Schleinitza, prezesa komisyi naczelnej z Wrocławia, który od niedawna powołanym został do biura ministeryum rolnictwa.

Krótko przed zamknięciem wystawy wiedeńskiej powstał tu projekt urządzenia takiej wystawy za dwa lata w Berlinie i w tym celu wnioskodawcy zrobili zapytanie w ministeryum handlu, i okólnikiem wezwali tutejsze potęgi finansowe dla uzyskania podpisów. Zdaje się jednak, że straty poniesione w wystawie wiedeńskiej stały się przestrogą, aby Berlin chciał się wystawić na tak wielkie ryzyko, i dla tego projekt ten nie znajduje poparcia ani u rządu, ani też u znakomitszych firm handlowych. Utrzymują przytem, że byłoby za wcześnie myśleć o nowej wystawie, a prócz tego imiona wnioskodawców nie są tu dość znane, aby dostateczne znalazły zaufanie.

Rzym 5 listopada.

(*J.*) Ostatnie wypadki paryskie miały naturalnie i tutaj swoje odbicie. W kołach rządowych śledzono pilnie za każdym krokiem rządu francuskiego, a p. Visconti-Venosta po długich konferencyach z p. Nigra, czekał bardzo niecierpliwie ostatecznego rezultatu. Organa rządowe nieukrywały nawet swego nieukontentowania, a *la Libertà* wypowiedziała otwarcie zdanie, że wojna z Francyą będzie nieunikniona, jeżeli powrót monarchii prawowitej przyjdzie do skutku. Półurzędowy dziennik niewahał się przepowiadać drugiego rozbioru Francyi, za przewodnictwem Prus naturalnie, z którego mogłyby i Włochy nieco korzystać. List hr. Chambord im mniej spodziewany, tem większe zrobił wrażenie. Był on dla kół rządowych manną niebieską, którą do tej chwili niemogą się dosyć nacieszyć. Chociaż dzienniki wszystkie mówiły, że tryumf zasad legitymistycznych niemoże zmienić położenia rzeczy na półwyspie, jednak czuć było, jak rewolucya obawiała się wystąpienia ich urzędowego w kraju sąsiednim, i jak drżała na myśl powrotu tego, co zwykła nazywać reakcyą. Najchętniej zgodziłaby się była na każdy rząd absolutny, na każdego monarchę despotycznego, byleby tylko zasady bezwyznaniowości i liberalizmu panowały wszechwładnie i pryncypia chrześciańskiego porządku były raz na zawsze ze społeczeństwa wygnane. To też dzisiaj cała prasa włoska tryumfuje. Monarchia dla nich przepadła na wieki, a jedynie republika ma przed sobą przyszłość. Powrót do władzy Thiersa, szczególniej się tutejszemu rządowi uśmiecha, a *Popolo Romano* biorąc własne sympatye za rzeczywistość, ogłosił wczoraj listę członków nowego gabinetu *in spe*, na którym figurował p. Fournier, jako minister spraw zagranicznych. Dzisiaj można zapewnić, że p. Nigra, który w Toskanii oczekiwał wypadków, powróci natychmiast na swą posadę i bezczynnym w Paryżu niepozostanie.

W Watykanie oczekiwano także z pewną niecierpliwością rozwiązania rokowań z hr. Chambordem, ale bez tej gorączkowości, jaką łatwo było spostrzedz w kołach kwirynalskich. Stolica Sta oczywiście życzyła sobie powrotu prawowitej monarchii we Francyi, nie z powodu jej przedstawiciela z Frohsdorf, ani też z podniesienia w ogóle rodziny Burbonów, ale jedynie dla zasad chrześciańskich, na których monarchia oprzeć się musiała. W Watykanie, gdzie się nigdy nie łudzono próżnemi nadziejami, ani stawiano zamków na lodzie, do ostatniej chwili niedowierzano tak ważnej zmianie, która byłaby musiała oddziałać nietylko na stosunki wewnętrzne w samej Francyi, ale i na stosunki zewnętrzne w całej Europie. Patrzano raczej z obawą na bieg wypadków, gdyż niewidziano dostatecznych gwarancyj dla monarchii, przy rozstroju wewnętrzym, jaki panuje ciągle we Francyi, ani też takiego ogólnego zwrotu umysłów, któryby kazał się spodziewać bliskiego tryumfu prawdziwych i jedynych zasad społecznych. Niepodobna przewidzieć dzisiaj, jaki wezmą obrót rzeczy we Francyi, ale na pewno można się spodziewać, że rewolucya wzrośnie w siłę a z nią ogólne prześladowanie kościoła nietylko nie ustanie, ale nabierze jeszcze większego znaczenia. Świat widocznie jeszcze nieprzeszedł wszystkich kolei, jakie mu zasady liberalizmu przygotowały, i nieprzekonał się dostatecznie, co prowadzi za sobą odstępstwo od kościoła. I Francya i za nią inne kraje, które się niegdyś zwały katolickiemi, potrzebują koniecznie silniejszych jeszcze wstrząśnień i krwawszych wypadków, niż te na któreśmy dotąd patrzeli, by się przekonać, że pokój, ład i bezpieczeństwo społeczne na podstawach tylko chrześciańskich oprzeć się mogą. Kościół musi przejść przez większy jeszcze ucisk i przez gorsze poniżenie, nim się ludzie sami ku niemu zwrócą i sami dobrowolnie pod jego oddadzą się kierunek.

Proszeni jesteśmy o ogłoszenie następującej odezwy:

Do Szanownych wyborców większej posiadłości okręgu wyborczego tarnowskiego.

Stósownie do przyjętego zwyczaju, iż w braku komitetu przedwyborczego posłowie zwoływali zgromadzenia przedwyborcze w kole większej posiadłości, przypada mnie samemu, pod niebytność posła Wgo Edwarda Dzwonkowskiego, zasiadającego obecnie w Radzie państwa, obowiązek zajęcia się tą sprawą; zapraszam przeto niniejszem Szanownych Wyborców większej posiadłości okręgu wyborczego tarnowskiego na dzień 18 b. m. do Tarnowa, na posiedzenie przedwyborcze na godzinę 4tą po południu do sali hotelu Krakowskiego, a to w przeddzień wyboru na posła z powodu złożenia mandatu poselskiego przez Dra Gustawa Piotrowskiego.

Tarnowiec dnia 9 listopada 1873.

Konstanty Piliński.

Namiestnictwo uznało p. Wincentego Węłowicza urzędnika budownictwa miejskiego w Krakowie, wskutek złożonego przezeń egzaminu praktycznego, za uzdolnionego budowniczego i nadało mu upoważnienie do samoistnego prowadzenia zawodu budowniczego.

Rada szkolna krajowa nadała posadę nauczyciela w szkole ludowej w Rzochowie Janowi Frączkiewiczowi dotychczasowemu nauczycielowi w Żukowicach starych.

NPan mianował w kawaleryi: porucznika Tymoteusza Szołajskiego rotmistrzem 1ej kl. w pułku ułanów Nr. 8; podporuczników: Leona Debelskiego z pułku ułanów Nr. 4, Wincentego Popiela z pułku huzarów Nr 14, bar. Karola Jabłońskiego del Monte-Berico z pułku ułanów Nr 11, Romualda Pindelskiego z pułku huzarów Nr 6, Jana Gryzieckiego z pułku ułanów Nr 2 — porucznikami; wreszcie podporucznikami kadetów: Hipolita Brzozowskiego w pułku ułanów Nr 3, bar. Karola Woykowskiego z Woykowa w pułku ułanów, Nr 6, Władysława Płockiego w pułku ułanów Nr 5, księcia Ludwika Sułkowskiego w pułku huzarów Nr 6.

W artyleryi: poruczników Stefana Odrowąż Pieniążka w pułku Nr 12, Maurycego Krzesadłę w pułku Nr 2, Jana Pazowskiego w pułku Nr 9 — i Jana Janiszewskiego w pułku Nr 9 kapitanami 2ej klasy; podporucznika Ferdynanda Frankowskiego porucznikiem; kadeta Ferdynanda Konarowskiego w pułku artyleryi Nr. 1.

W inżynieryi: kapitanów 2ej kl. kapitanami 1ej klasy: Antoniego Sombora v. St. György w dyrekcyi inżynieryi w Krakowie, Filipa Delcourt z przydzieleniem go do Dyrekcyi budowniczej w Przemyślu, Augusta Noe i Edwarda Gürtlera należących do dyrekcyi budowy twierdzy w Przemyślu; poruczników Franciszka Plsaka, Józefa Schieberla, Józefa Arlta i Alfreda Mayera kapitanami 2ej klasy.

NPan mianował rotmistrza 2ej klasy w żandarmeryi Ludwika Niedźwiedzkiego rotmistrzem 1ej klasy, porucznika stadnin rządowych Michała Daszkiewicza rotmistrzem 2ej klasy.

NPan mianował w rezerwie podporucznikami: kadetów Jana Soustala w pułku Ruprechta Nr 40, Władysława Wnękiewicza w pułku bar. Jabłońskiego Nr 30, Franciszka Homolacza w pułku hr. Crenneville Nr 75; tytularnych feldweblów: Władysława Studzińskiego w pułku Adolfa ks. Nassau Nr 15, Karola Czerwenkę w pułku bar. Kellnera Nr 41, Józefa Kopffa w pułku hr. Huyn Nr 13, Franciszka Epsteina w pułku bar. Jabłońskiego Nr 30, tytularnego kaprala Władysława Mużykę w pułku ks. Szlezw. Holst. Glücksbg. Nr 80, wreszcie żołnierzy piechoty Alojzego Reichera w pułku bar. Gorizzutti Nr 56 i Stanisława Gruszkę w pułku Fryderyka Franciszka W. ks. Mekl. Schw. Nr 57.

NPan polecił przenieść szefa oddziału w szpitalu garnizonowym Nr 11 w Pradze Dra Antoniego Wernera na tymczasowego kierownika szpitalu garnizonowego Nr 15 do Krakowa.

NPan mianował lekarzami pułkowymi 1ej klasy: lekarzy pułkowych 2ej klasy Dra Jana Zarecznego w pułku bar. Gorizzutti Nr 56, Dra Wincentego Podhajskiego w pułku inżynieryi Nr 2; lekarzami pułkowymi 2ej klasy lekarzy starszych: Dra Wincentego Weebera w pułku król. prusk. Nr 20 i Dra Alfreda Hawranka w szpitalu garnizonowym Nr 14 we Lwowie.

NPan polecił przenieść jenerała majora Franciszka Zarembę na własną jego prośbę w stały stan spoczynku, i wyrazić mu najwyższe swe zadowolenie za jego pięćdziesięcioletnią, zawsze dobrą służbę.

NPan mianował podpułkownika sztabu głównego Józefa z Dobczyc Turnana naczelnikiem 1go oddziału w 2ej sekcyi wojskowego komitetu technicznego i administracyjnego.

NPan polecił przenieść tytularnego kapitana 2ej klasy po za służbą hr. Alfreda Ponińskiego do obrony krajowej nieczynnej.

Wiedeń 10 listopada. Na wczorajszem (?) posiedzeniu Izby deputowanych, po odczytaniu i przyjęciu protókołu składali, niektórzy deputowani nowo przybyli ślubowanie, poczem przewodniczący ogłosił nazwiska tych deputowanych, których wybór niezostał zakwestyonowany, oraz wymienił tych, których akta wyborcze odesłane być mają do wydziału legitymacyjnego. Do tych ostatnich t. j. do deputowanych, których wybór zakwestyonowano, należą:

Apfaltrern, Bartoszewski, Benza, Blumencron, Bonda, Carneri, Cnobloch, Czerkawski, Daubek, Doblhoff, Dworski, Forster, Franceschi, Fürst, Geusau, Goldegg, Hackelberg, Handel, Helferstorfer, Horst, Jungbauer, Janowski, Kaczała, Kamiński, Keller, Kellersperg, Khevenhüller, Kielmansegge, Kinsky, Klaic, Klaudy, Korb-Weidenheim, Kotz, Ladenburg, Lapenna, Leiner, Lumbe, Madejewski, Monti, Naumowicz, Oppenheimer, Pino, Pawlikow, Planck, Polesini, Posselt, Riese-Stallburg, Salm-Reifferscheid, Scharschmied, Schönerer, Siegl, Steffens, Suppan, Suttner, Tacco, Tarnowski, Thurn, Tinti, Umlauft, Venturi, Wächter, Wallis, Wanka, Weeber, Weiss, Weigel, Wężyk, Wodzicki, Zaillner, Zedtwitz.

Listę powyższą, którą zestawiliśmy z dzienników wiedeńskich może wypadnie jeszcze poprawić, nader bowiem niedokładne są listy podane przez dzienniki Wiedeńskie, szczególniej zaś co do deputowanych galicyjskich widoczne w nich zamieszanie. Sprawdzić je będzie można dopiero według urzędowego sprawozdania. Wybory nie zakwestyonowane Izba uznała za ważne i natychmiast je zatwierdziła; zakwestyonowane odesłała do wydziału legitymacyjnego.

Na wniosek dep. Dra Pergera uchwalono regulamin Rady państwa, wypracowany przez komisyę dawnej Izby, przyjąć jako tymczasowo obowiązujący, z tym jednak dodatkiem, że zamiast § 65 w nowym zatrzymano § 58 z dawnego regulaminu. Postanowiono nadto wybrać komisyę z 9 członków, która ten tymczasowy regulamin przejrzy i Izbie do zatwierdzenia przedłoży.

Przystąpiono następnie do wyboru prezesa. Na 286 głosujących otrzymał Dr Rechbauer 205 głosów. Dalsze szczegóły posiedzenia nie są jeszcze wiadome.

Rosya.

Niezmierny postęp materyalny w Rosyi, mianowicie zaś bystre rozszerzenie stosunków handlowych niemoże być u nas dostatecznie ocenionem, ponieważ materyały statystyczne, jakie tam bywają zbierane, niebywają ogłoszone przez rząd, ale rozrzucone są w różnych wydawnictwach oddzielnych ministerstw. Wyszukanie zatem tych danych, porównanie ich ze sobą stanowi trudność, tem więcej, że wydawnictwa te są kosztowne, a nikt w kraju niezajmuje się szczegółami ruchu handlowego i przemysłowego rosyjskiego, aby można mieć pod ręką oryginały sprawozdań rządowych. Ograniczeni też jesteśmy do krótkich wzmianek dziennikarskich, które rozumie się wybierają rzeczy według swego stronnego stanowiska, i szczególnie unikają podawania wiadomości o mniej pomyślnych objawach. Przytem wiadomości dziennikarskie zwykle są tak rozrzucone, tak pokawałkowane iż należy przez długi czas czynić notatki na nic nieprzydatne, aby dopiero z czasem dojść można do jakiego takiego ogólnego obrazu. Ale i ten obraz musi być niedokładny, niekiedy nawet może błędny, a zawsze wątpliwy. Zastrzegłszy się w ten sposób zestawimy tu kilka danych, jakie posiadamy pod ręką:

Przedewszystkiem uderza ogromny wzrost w dochodach skarbu, który w przeciągu 20 lat doszedł do 200 milionów, tak że obecnie priliminarz dochodów obliczany bywa na 500 milionów, kiedy w r. 1852 wynosił 280, a w 1862 tylko 310 milionów.

W przeciągu tych lat 10 Rosya wydała na budowę kolei żelaznych około miliarda rubli, z której to sumy rząd sam wydał 450 milionów. Linie kolei żelaznych w Rosyi wzrastały z roku na rok 4000 do 5000 wiorst, tak że obecnie długość wszystkich linii w Rosyi dochodzi 20000 wiorst. Proponowanych zaś jest wiele nowych linij, jak z Samary do Orenburga, z Orenburga do Samarkandy, linia Syberyjska, linie w Królestwie Polskim, z których sama tylko linia średnio azyatycka wyniesie około 2000 wiorst, nieliczący połączenia Orenburga z Samarą czyli z kolejami środkowemi. Koszta budowy nowych linij nie obejdą się bez zaciągnięcia nowej pożyczki kolejowej, która od pewnego czasu zajmuje ministra skarbu, ale znegocyowanie takowej przy obecnym stanie targu pieniężnego jest trudne do urzeczywistnienia, i dlatego odkłada się coraz na dalsze termina.

Rozwinięcie kredytu prywatnego wyraża się w następujących cyfrach: operacye bankowe miesięcznie przewyższają miliard rubli. Samych miej-

skich banków liczy się 200 z kapitałem 14 milionów, w których jest depozytów 84 miliony. Banki te w r. z. eskontowały weksli na 113 milionów rubli, wydały pożyczek na 30 milionów i otrzymały dochodu 8 milionów rubli.

Szczególniej szybko wzrósł handel zagraniczny, dzięki przeprowadzeniu licznych kolei żelaznych. W r. 1872 wywieziono towaru za 352, a przywieziono za 344 miliony rubli, to jest wywóz zwiększył się w ostatnich 20 latach półczwarta raza, a przywóz cztery razy, w ciągu zaś ostatnich lat 10 wywóz zwiększył się o 120%, a przywóz o 157%.

Ciekawe szczegóły handlowe dotyczą jarmarku w Niżnym Nowogrodzie, który począwszy od 15 lipca trwa blisko 8 tygodni. Ogólna suma przywiezionych na ten jarmark w r. z. towarów wynosiła $177\frac{1}{2}$ miliona rubli, a z tych sprzedano za 154 milionów rubli. W r. 1868 cyfry te przedstawiały 126 i 110 milionów rubli. Główny przyrost od tego czasu przypada jednak nie na zagranicę, ale na handel wewnętrzny, w którym przywóz towarów zwiększył się o 48 milionów rubli w ciągu ostatnich lat 5, czyli wyniósł 148 mil. r. z których sprzedano towarów za 127 milionów. Handel kaukazkich towarów prawie żadnej nie uległ zmianie, handel perski wprawdzie znacznie się pomnożył, bo o $1\frac{1}{2}$ miliona rubli, i stanowi teraz blisko 4 miliony rubli, ale jak widzimy, gra on małą rolę w ogólnym ruchu handlowym jarmarku Niższo-Nowogrodzkiego. Nakoniec handel towarów zagranicznych w ostatnich 5 latatach powiększył się o 4 miliony i wynosi teraz 28 milionów rubli. Najznaczniejszą rubrykę handlową na tym jarmarku stanowią towary bawełniane i półbawełniane rosyjskie, dalej towary wełniane, skórzane, futra, żelaza, miedź i. t. d. Z zagranicznych zaś: herbata, indygo, oleje farby.

Z pomiędzy zagranicznych przybywają tu także kupcy z Buchary i Chiwy. Ostatni przywożą bawełnę i baranki, a zakupują wyroby bawełniane i wełniane, wyroby farbierskie, miedziane i cukier tak krystaliczny jak lodowaty.

Ten wzrost handlu towarami rosyjskiemi na jarmarku w Niżnym Nowogrodzie daje nam sposobność wspomnieć o powiększeniu produkcyi przemysłowej. W r. 1861 fabryk nieobłożonych akcyzą liczono 14060, które wyrabiały towarów za $295\frac{1}{2}$ milionów rubli, w r. 1872 fabryk podobnych było 18,892 których produkcya roczna wynosiła $452\frac{1}{2}$ miliona rubli.

Z Pomiędzy fabryk obłożonych akcyzą, wiadomo do jakiego stopnia wzrasta dochód od wódki i napojów spirytusowych, stanowiący dziś przeszło trzecią część ogólnych dochodów państwa. Pochodzi to wszakże ze zwiększenia podatków, gdyż ogólna liczba gorzelni w przeciągu lat 9 spadła z 4000 na 2727. Pozostałe fabryki przetworzyły się na szerszą skalę, ale pomimo tego przerabiają mąki żytniej o 4 miliony, jęczmiennej o 800,000 i owsianej o 900,000 pudów mniej niż dawniej.

Natomiast fabrykacya cukru znacznie się wzmaga. W r. 1852 wyprodukowano piasku cukrowego 700,000 pudów w r. 1862 około 2 milionów pudów, a w r. 1872 przeszło 6,300,000 pudów.

Produkcya rolna w zastoju, z powodu ustaw przeszkadzających jej rozwojowi. Od czasu reformy włościańskiej zbiór oziminy powiększył się zaledwie o 20 milionów czetwerti, a zboża jarego nawet zmniejszył się o 5 milionów czetwerti. W porównaniu z r. 1852, powiększenie zbioru oziminy daje tylko 18 mil. czetwerti, a zmniejszenie zbioru zboża jarego aż 21 milionów czetwerti. Po części ubytek ten wynagradza wzrost produkcyi kartofli, który w przeciągu lat 20 z 16 milionów wzmógł się do 30 milionów czetwerti.

Ogólna ilość koni w r. 1871 wynosiła 20 milionów głów, bydła rogatego 30 milionów, owiec 64 miliony, kóz 1 milion. Wywóz bydła za granicę szybko wzrasta: w r. 1861 wynosił on 25000 głów, w r. 1871 zaś blisko 100000 głów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 listopada. D. 4 b. m. odbyło się w Akademii umiejętności posiedzenie *Komisyi bibliograficznej*. Przewodniczący jej Dr Estreicher, zdał sprawę z dotychczasowych czynności, oświadczając, iż wyszedł szósty zeszyt „Bibliografii 19go wieku,“ a siódmy obejmujący literę *K*, ukończony będzie w połowie grudnia. Nadto wydano na żądanie Komisyi wystawowej wiedeńskiej zeszyt „Bibliografii polskiej“ obejmujący lata 1871-72. Wreszcie wielkie dzieło Jochera „Obraz literatury polskiej“ doczekało się dokładnego rejestru.

Co do dalszych zamierzonych prac bibliograficznych wywiązała się rozprawa szczegółowa, w której brali udział prezes Akademii Dr. Majer, sekretarz Szujski, Dr. Fran. Nowakowski, Dr. Józ. Kremer, Senator Dr. Hoszowski, prof. Dr. Janikowski i prof. H. Zathey.

W rezultacie uchwalono prowadzić dalej pracę rozpoczętą jeszcze przez ś. p. Z. Helcla, to jest zebranie spisu prac historyczno-prawniczych rozsianych po czasopismach. Dr. Janikowski podjął się kierownictwa tej pracy za udziałem Dr. Oettigera, Dr. Al. Kremera i innych uczestników.

Wczoraj odbyło się posiedzenie *Wydziału historyczno filozoficznego* Akademii pod przewodnictwem dyrektora Dr Kremera, Prof. A. Walewski czytał dalszy ciąg pracy swej: *Dzieje bezkrólewia po śmierci Jana III.* Sekretarz przedstawił Wydziałowi obszerną pracę hr. Maurycego Dzieduszyckiego członka Akademii, p. t. *Rys dziejów kościoła katolickiego w Szwecyi*, przeznaczoną do pism akademickich, następnie zaś *Uchwały zjazdu piotrkowskiego 1406*, podane przez Dr Michała Bobrzyńskiego, członka komisyi historycznej i *Uchwały zjazdu radomskiego r. 1384* przez J. Szujskiego. Komisya dla filozofii przedstawiła Wydziałowi referat Dr Ziemby nad nadesłaną pracą: „*O pozytywizmie i materyalizmie.*“

— Posiedzenie Rady powiatowej krakowskiej odbędzie się w przyszły wtorek 18go o godz. 10ej rano. Na porządek dzienny zapisane są:

Sprawozdanie z czynności Wydziału od ostatniego zebrania Rady. Prośba jednego z członków Wydziału, o zwrot z funduszów powiatowych kosztów podróży do Krakowa na posiedzenia Wydziału w ciągu bieżącego trzechlecia. Prośba Rząski o zezwolenie na zamianę gruntu gminnego za dworski. Zezwolenie gminie Grzegórzki na przyjęcie od gminy m. Krakowa obligacyi indemnizacyjnej na 100 złr., jako wynagrodzenia za zabraną w r. 1843 łąkę. Zezwolenie gminie Woli Justowskiej na dewinkulacyę i sprzedaż obligacyi 300 złr., na koszta budowy szkoły. Prośba Łęgu, przysiołka do Czyżyn, o pozwolenie odłączenia się od Czyżyn i ustanowienia osobnej gminy. Przyjęcie w własny zarząd drogi krajowej prusko-szląskiej na podstawie subwencyonowania jej z funduszu krajowego z dodatkiem dochodów z myta. Wybór jednego Członka Wydziału.

— W piątek odbędzie się koncert „Muzy“ w sali redutowej, składający się z następujących kawałków: „Noc marcowa,“ chór męzki Kreutzera; „Waryacye Beriota“ skrzypce z tow. fort. (pierwszy występ ucznia pryw.); „Arya z opery *Mignon*“ Thomasia, solo alt z tow. fortep. (uczeń Tow.); „Nadzieja“ Rossiniego, chór na głosy kobiece z tow. fort.; „Soneta“ Bacha skrzypce z tow. fort.; „Modlitwa i przekleństwo“ z opery *Prorok* Mejerbeera, solo alt i chór męzki z tow. fort.; „Arya e morto“ Donizettego, solo sopran z tow. fort. (pierwszy występ ucznia Tow.); „Marinareska“ Tesarina, solo tenor i chór na głosy mieszane z tow. fort.

— W księgarni p. Nowoleckiego w Rynku, wystawiony jest na sprzedaż obraz olejny „Odaliska“ kopia z Richtera, na uzupełnienie stypendyum imienia ś. p. Emanuela Fechnera, dla ucznia kształcącego się w malarstwie.

— Krakowski korespondent do *Gaz. Narod.* przyznaje nam zarzuty czynione zarządowi miejskiemu z powodu brukowania w listopadzie i chodnika wspaniałego między dwoma połowami Wesołej; ale co do budowania przystawki przy Sukiennicach na miejscu jatek szewskich, które jako walące się musiano zburzyć, a część podeprzeć, przy tej zaś sposobności „wyporządzono Langierówkę na tymczasowe koszary straży ogniowej i parę pokoi na mieszkanie naczelnika tej straży,“ zdaniem korespondenta koszta nie wyniosą może stu reńskich, i t. d., gdyż użyto straży ogniowej do roboty i starego materyału.

Otóż, ile koszta wyniosą, nie wiemy, i dla tego właśnie pytaliśmy się o kosztorys i o plan, gdyż te nie były Radzie miejskiej przedłożone, a nikt nie ma prawa przedsiębrać robót w budynkach miejskich a tem mniej burzyć je lub budować inne w miejscu zburzonych bez zezwolenia Rady miejskiej — a to ani prezydent a tem mniej jaki radzca. Jatki szewskie były nie dopiero od dziś podparte, i podparte stały. Może korzystnie było przerobić je, ale o tem tylko Rada stanowić ma prawo. Co zaś do starego materyału do tej budowy użytego, świeci ona nową cegłą Barucha i pobita nowym dachem gontowym, wbrew przepisom policyi budowniczaj. Na poprzedniem posiedzeniu Rady miejskiej interpelował o ten budynek Dr Bochenek prezydenta, a odpowiedź ma być dana pojutrze, gdyż p. Prezydentowi nie było nic wiadomo, że na Rynku krakowskim ubył jeden budynek a jeden przybył.

— W policyi złożono broszkę złotą w kształcie zapięcia, znalezioną przed kilkoma dniami w ulicy Gołębiej.

— Wczoraj aresztowany został Franciszek Munica, który, jak donieśliśmy, uprowadził konia z wózkiem i workami na zboże. Chłopi w Piekarach zatrzymali go z wózkiem, poznawszy konia, lecz sam Munica zdołał umknąć.

— X. Wiktor Zareczny wikary w Biały, wyjechał d. 20 października do Ameryki jako misyonarz.

— W Żużlu w powiecie Sokalskim po śmierci X. Onufrego Kaszubińskiego d. 7 września opróżnionem zostało probostwo gr. kat., którego patronat należy p. Julii Kownackiej. Parafia liczy 1,324 dusz. Uposażenie stanowi 95 morgów ziemi. Fundusz religijny dopłaca 119 złr.

— Zawiadowca probostwa gr. kat. w Zboiskach otrzymał kapelanię w Grzędzie w powiecie Lwowskim, a administrator w Grzędzie, X. Konstanty Jarymowicz, objął zarząd probostwa w Zboiskach.

— Nr 431 *Kłosów* zawiera: „Przypomnienia starych znajomości,“ przez Wojciecha Stattlera (c. d.)— „Biedny kwiatek“ z Wiktora Hugo, przez Z. W.;— „Tak się często dzieje w świecie,“ napisała Marya Szeliga; — „Leon Wagner“ (z ryciną); — „Siostry Miłosierdzia“ przez * (z ryciną);— „Drugie cesarstwo we Francyi,“ napisał T. T. Jeż (c. d.); — „Wystawa wiedeńska“; — Życie kwiatów,“ opowiadane przez Kazimierza Langiego (c. d.); — „Wrażenia artystyczne z podróży: Wiedeń, Ischl, przez A. Zaleskiego (dok.) (z 4 rycinami); — „Huculi,“ szkic etnograficzny, przez Władysława Zawadzkiego (dok.);— „Krytyka nasza w wieku XIX;“ kilka ogniw z rozerwanej całości, połączył J. J. Hodi (c. d.); — „Wiadomości z pola literatury i sztuki“;— „Przegląd polityczny;“— „Charakter,“ przez Samuela Smilesa, przełożył Edward Lubowski.

– Jakie przykrości muszą przechodzić nasi wygnańcy na Sybirską ziemię, można się przekonać z drobnego faktu podanego w pismach rosyjskich. Pewien wygnaniec, niezawodnie przestępca polityczny, a więc Polak, otrzymał pozwolenie przypisania się do jednej z gmin okręgu Niższo-Udyńskiego we wschodniej Syberyi. Polecono mu stawić się do naczelnika powiatu, a że droga była daleka i przyszłość niepewna, zostawił on zatem żonę i dziecię, sam tylko udając się do powiatowego miasta. Za przybyciem do Niższego Udyńska okazało się, że sprawnik wyjechał za interesami, odwieziono go zatem do pobliskiej wioski i zakazano najsurowiej powracać do miasta. Niełatwe to zadanie wysiedzieć tydzień cały rzuconemu do nieznanej wioski wygnańcowi, nie posiadającemu środków do życia, ale nasi nieszczęśliwi bracia przywykli już do tego rodzaju utrapienia; przeszedł więc tydzień dość skoro, a po jego upływie przybyły sprawnik zawezwał wygnańca do siebie. Sprawnik oznajmia mu urzędowo, że według rozporządzenia gubernatora przeznaczono mu za miejsce pobytu wioskę Udyńsk. Ale nie wiem co robić dodaje, gdyż miejsce to jest od dawna opuszczone przez mieszkańców i na całe 200 wiorst w około niema żywego ducha. Wiadomość ta przykre wywołała wrażenie. Co robić, skąd zapracować na utrzymanie rodziny? Sprawnik zlitował się nad losem biednego; wracaj do wioski pod miastem, wstawię się za tobą. Tak przeszło miesiąc, nędza doskwiera coraz silniej, lada dzień ma przejeżdżać WKs. Aleksy w swojej podróży na około świata; może też on zmiłuje się nad losem biedaka. Ale wygnaniec jest politycznym przestępcą, wychodzi najsurowszy rozkaz, aby pilnować każdego kroku tej podejrzanej osoby, aby podczas przejazdu W. Księcia nie puszczać go do miasta.

Nakoniec po upływie z górą miesiąca powołuje go sprawnik przed siebie i oświadcza, że gubernator pozwala mu przypisać się do gminy i zamieszkać w Mało-Szerpińsku. Ale cóż począć, i ta wieś nie istnieje. Niegdyś była tam osada i nosiła nazwę wioski, ale oddawna mieszkańcy tej dzikiej i odległej miejscowości opuścili swe siedziby, aby się przenieść gdzieindziej, i od tego czasu głosu ludzkiego nigdy tam nie usłyszy, trzebaby prowadzić żywot Robinsona. Pozycya zdawała się bez wyjścia, ślepe spełnienie rozkazu było już teraz oczywistym obowiązkiem sprawnika; wygnaniec powinien być odwieziony na pustynię, i tam pozostawiony własnemu przemysłowi. Sprawnik jednak nie mógł przenieść na sobie skazania wygnańca na śmierć głodową, lub na pożarcie przez dzikie zwierzęta, ośmielił się raz jeszcze uczynić przedstawienie do władzy wyższej i wysłano zawiadomienie do jenerał-gubernatora. Tym razem w ośm dni nadeszła odpowiedź dozwalająca obrać mieszkanie w wioskach bardziej zaludnionych.

Okazało się, że w Irkucku posiadają stara karty jeograficzne, na których oznaczone są miejscowości opuszczone, a nie ma wiosek świeżo pobudowanych. Przeszło wiele czasu i cierpień, zanim biedny wygnaniec mógł naprawdę skorzystać z pozwolenia szukania zarobku; co się przez ten czas stało z żoną i dzieckiem? A jednak to nieszczęście, jakie go spotkało, było mimowolnem, bez chęci szkodzenia mu w czemkolwiek. Cóż zatem dzieje się wówczas, kiedy srogość systemu i nieudolność administracyi, lub ścisłość tylko w wykonaniu rozporządzeń, obróci się z całą surowością przeciw wygnańcowi? Łatwo to zrozumieć z opisanego faktu.

— Nowy prezydent Republiki San Domingo zowie się Ganier d'Abin; osobliwe przechodził on koleje życia, jeśli mamy wierzyć dziennikowi *Gazette des Tribunaux*. Zowie on się po prostu Ganier, był synem tkacza czy też winiarza gdzieś na prowincyi, młodym chłopcem przybył do Paryża i zaczął się uczyć stolarki, potem widziano go już urzędnikiem kolei północnej z płacą 125 fr. miesięcznie. Ścigany sądownie za przybranie tytułu, którego nie posiadał i noszenie orderów, uszedł do Włoch i zaciągnął się do armii papieskiej. Stamtąd przeniósł się w r. 1863 do Polski i brał udział w powstaniu. Rzeczony dziennik powiada, ża Ganier został pułkownikiem kosynierów i że pewnej nocy podpalił i zrabował jakiś dwór a z łupem swoim opuścił Polskę i przedarł się do Ostendy. Zapewne ta jego kampania w Polsce należy do zmyśleń. Z Ostendy na okręcie angielskim popłynął do Siamu. Powiodło mu się tam uzyskać posłuchanie u króla, który go wnet polubił i mianował kapitanem przybocznej straży. Pewnego dnia nie wypłaciwszy żołdu swym żołnierzom i pożyczywszy od kupca niemieckiego, który go tam przywiózł, 2,000 dolarów, odpłynął do Francyi. Było to w r. 1870. Ganier został pułkownikiem w oddziale Garibaldego, a 18 marca 1871 mianowany został przez komitet centralny dowódzcą 18ej dywizyi wojskowej, czyli Montmartre. Ta część żywota Ganiera opiera się już na dokumentach. Ganier przybrał tytuł jenerała. Wiadome są jego raporta o rozstrzelaniu różnych ludzi chwytanych przez jego patrole, jako podejrzanych o szpiegostwo. Z adjutantem swoim Manzonim zabierał konie i takowe sprzedawał, a gdy się rzecz wydała, Ganier nie czekając zwycięstwa ani komuny ani Wersalu, umknął do Belgii. Ścigany tam za jakieś oszustwo, szukał schronienia w Holandyi, gdzie przyjął charakter komisanta win. Otrzymawszy nakaz opuszczenia Holandyi, udał się do Hiszpanii, i tam w Walencyi związał się z Rozasem, Szymonem Price i Combats, organizował powstanie, łupił i palił. Kochanka jego Mina Pulcinelli zabitą tam została. Gdy zniknął z Hiszpanii, nie było o nim słychać, aż się pojawił w zaburzeniach na San-Domingo i tam obwołany został prezydentem. Zapewne, że z tego wszystkiego część może tylko jest prawdą, a przynajmniej wiadomo, że służył komunie.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 centów, w dni powszednie 20 centów.

— We środę dnia 12 listopada: Śgo Marcina papieża męczennika.

Sprawy sądowe.

Proces Bazaina.

Po jednodniowej przerwie z powodu niedzieli, posiedzenie w dniu 3 b. m. rozpoczęło się o godzinie 1-szej Prezes kazał wprowadzić pułkownika Stoffel.

Stoffel, lat 52, pułkownik sztabu marszałka Leboeuf: Z początku wojny byłem w sztabie marszałka Leboeuf; gdy ten wziął dymisyę, pozostałem bez zajęcia. Chociaż nie znałem marszałka Bazaina, udałem się doń, aby mnie umieścił— co uczynić przyrzekł za dni kilka. Cesarz chciał abym do tego czasu pozostał w gronie jego oficerów przybocznych. Tym sposobem przyjechałem do Chalons; tam marszałek Mac-Mahon poruczył mi misyę dowiedzenia się bliższych szczegółów o młodym następcy tronu. Nigdy nie pełniłem służby wywiadowczej; być może że otwarłem depeszę, lecz przypadkiem, gdym się znajdował w gabinecie marszałka. Wielkiem było zadaniem armii chalońskiej mieć stosunki z armią w Metz. Prosiłem marszałka Mac-Mahona, aby mnie upoważnił żądać dwóch ajentów od p. Pietri prefekta policyi. Upoważnił mnie do tego i natychmiast przybyli do mnie dwaj ajenci Rabasse i Mies. Zapytałem ich, czy podejmą się przynieść mi wiadomości z Metz. Przyrzekłem im za to nagrodę 20 do 25 tysięcy fr. Donieśli mi że się im niepowiodła misya. 22-go sierpnia otrzymałem depeszę z Reims, że ich powołano do armii. Przybyli do Rethel i odtąd nie widziałem ich. Był w sztabie przybocznym marszałka porucznik, który mi pomagał, nazwiskiem Paweł Varu. To szczególnie podkreślam, że nigdy nie otrzymałem wprost depeszy.

Prezes. Nie przypominasz sobie pan, czyś odpowiedział na depeszę ajentów.

Stoffel. Czy depesza przesłana z Reims 22-go do ajentów telegraficznych była odemnie? nie umiałbym oznaczyć, jednak mniemam, że nie była odemnie, gdyż naprzód nie jest podpisaną, a potem byłbym ją przesłał do Longwy na ręce komendanta Massaroli.

Prezes. Zkądże pan wiedziałeś wtedy że depesza odeszła?

Stoffel. I pod tym względem pamięć mi nie dopisuje. Nie mieszkałem w domu, który zajmował marszałek Mac-Mahon. Sztab główny był na dole, sztab przyboczny marszałka na pierwszem piętrze. Ja mieszkałem o ćwierć mili ztamtąd. Przypominam sobie jak przez mgłę, iż oficer, nie wiem którego sztabu, powiedział mi, że ajenci chcą wrócić i że im odpowiedziano w mojem imieniu; w każdym razie wiedziałem, że ajenci chcą wrócić.

Prezes. Więc pierwszy lepszy oficer ze sztabu mógł przesłać ajentom, którzy z panem tylko winni byli traktować, rozkaz powrotu?

Stoffel. Oddawano mi tem przysługę.

Prezes. Czy panu było wiadomem, że otrzymano w sztabie głównym depeszę ajentów.

Stoffel. Nie umiem tego powiedzieć, było to rzeczą podrzędną. Ważną było rzeczą wiedzieć, czy im się powiedzie misya. Inaczej cóż mi zależało na tem, czy wrócą dziś lub jutro?

Prezes. Jednakże ten oficer nieznajomy należał do jakiegoś sztabu. Czy powiedzial panu, że wysłał rozkaz ten do ajentów?

Stoffel. Być może że mi powiedziano, że ajenci chcą wrócić, lecz w tej mierze wspomnienia moje są mętne.

Prezes. Czy wiedziałeś pan o powrocie ajentów?

Stoffel. Widziałem ich 26-go zrana. Wręczyli mi paczkę papierów i list, którego niechciałem otworzyć. Mówili, że to list z poleceniem, otwarłem go i odpowiedziałem, że go nie przyjmuję. Włożyłem papiery do biórka, nie przeglądając ich.

Prezes. Więc wręczyli panu milcząco depesze jenerała Coffinières i marszałka Btzaina, depesze o których ważności wiedzieli ajenci, a pan je odłożyłeś.

Stoffel. Wszystko to stało się w 15 sekundach, Papiery te odłożyłem na bok, aby je później przejrzyć. Następnie zajęty czem innem, nie widziałem ich więcej. To jedno jest pewnem, że nie wiedziałem o tych papierach.

Prezes Czy ajenci nie wymienili nazwisk jenerała Coffinièra i marszałka Bazaina?

Stoffel. Nie słyszałem wymienionego nazwiska Coffinièra.

Wogóle pułkownik Stoffel napierany pytaniami, tłomaczy się brakiem pamięci.

Komisarz rządowy. Wielkie zachodzą sprzeczności między zeznaniami pułkownika Stoffel podczas śledztwa i tem, co mówi w tej chwili. Proszę odczytać pierwsze. (Pisarz odczytuje zeznania pułkownika podczas śledztwa). Pan pułkownik zeznał w śledztwie spisanem, że przesłał ajentom depeszę, dając im rozkaz wrócenia do armii.

Stoffel. Nie znaną mi była depesza z Longwy. Mówiono mi tylko że dałem rozkazy moim ajentom. Przyznałem to wtedy, gdy poczytywałem depeszę w owej chwili jako pochodzącą odemnie. Odtąd skupiłem całą pamięć i powziąłem pewność, że depesza nie wyszła odemnie.

Komisarz rządowy. Lecz powiedziałeś pan, że papiery wręczone przez ajentów były powtórzeniem otrzymanych depesz.

Stoffel. Nie przypominam sobie całkiem rozmowy między mną i ajentami. Przy tem tylko obstaję, że nie powiedzieli mi, że to są wiadomości od marszałka Bazaina. W takim razie byłbym je włożył do kieszeni. Mniemałem, że to są kartki bez znaczenia i nie wiem gdzie je podziałem. Ubolewam nad tem. Lecz nie byłem dość naiwny, aby ich pytać, czy to są depesze marszałka.

Komisarz rządowy. Jaką kwotę wypłaciłeś pan ajentom?

Stoffel. Rad jestem z tego pytania, gdyż będę mógł zbić potwarz przeciw mnie wymierzoną. Oskarżono mnie, że przyrzekłem nagrodę ajentom, a nic im nie dałem: Mówiłem im: Jeżeli dotrzecie do Metz i przyniesiecie mi depeszę, dostaniecie 20 czy 25 tysięcy fr., już nie wiem ile. W Longwy ludzie ci wzięli depeszę, którą wiózł komisarz Guyard; niespełnili więc misyi i nie zasłużyli na nagrodę. Ludzie ci mówią, że im nic nie dałem. Jest to napisane w akcie oskarżenia. Protestuję przeciw temu. Uczyniłem com uważał za słuszne. Dałem im jednak 1000 fr. a później dodatek. Gdyby nie byli przynieśli depesz, komendant Massaroli byłby mi je przesłał.

Prezes. A jednak dałeś im pan nagrodę za to co uczynili w Longwy. Więc wiedziałeś pan, co tam uczynili?

Stoffel. Dowiedziałem się później, lecz wtedy wynagrodziłem im po prostu trzy czy cztery dni trudu.

Jenerał Chabaud-Latour. Rzekłeś pan o dodatku, kiedyż im go dałeś? w którym dniu i gdzie?

Stoffel. W Rethel, zanim ich pożegnałem.

Prezes. I ci ludzie nie czynili panu żadnych uwag?

Stoffel. Nie — wszak tylko w drodze wzięli depeszę.

Prezes. Lecz oni mówią, że przynieśli panu depeszę.

Stoffel. Nie było mowy o niczem. Zanim odejdę, będę prosił sądu o wolność odpowiedzenia na pewne zarzuty, wymierzone przeciw mnie w raporcie.

Prezes. Nie mogę dozwolić dyskusyi świadkowi. Świadek nie może się bronić ani usprawiedliwać, zeznaje on tylko i wyświeca fakta.

Stoffel. Lecz oskarzony jestem, że zataiłem depeszę.

Prezes. Pan nie stajesz tu jako oskarżony, odpowiadaj na moje pytania, reszta okaże się w toku rozpraw.

Stoffel. Ależ raport....

Prezes. Powtarzam, jesteś pan tylko świadkiem. Szczerość twego zeznania winna być dostateczną odpowiedzią.

Stoffel. Więc nie mogę się uniewinnić z rzuconych na mnie potwarzy?

Prezes. Masz głos, abyś wykazał fakta.

Stoffel. Nie chcę uderzać na jenerała-sprawozdawcę, mam dla niego tylko pogardę, którą dzieli ze mną cała armia.

Prezes. Odbieram panu głos ... Proszę milczeć i wyjść!

Prezes zapytuje ajenta Rabasse, czy wręczył pułkownikowi Stoflel 4 depesze?

Rabasse. Tak jest, oddałem te wszystkie, które otrzymałem od komendanta Massaroli, 26go o godzinie ósmej z rana. Pułkownik pił wtedy kawę.

Prezes. Co ci za to obiecał?

Rabasse. Nic...

Prezes. A cóż ci dał?

Rabasse. Przed odjazdem naszym dał mi 500 fr. mówiąc: jedźcie i siejcie złoto. (Śmiech.)

Prezes. Jeżeli wam dał 500 frank., t. j. po 250 każdemu, nie mogliście siać złota?

Rabasse. Sądzę, że Mies otrzymał od pułkownika 200 fr.

Prezes. Czy czynił wam wyrzuty? Czy mówił, żeście nie spełnili misyi?

Rabasse. Przeciwnie — chwalił naszą gorliwość.

Prezes. Czy pan oddałeś pułkownikowi list komendanta z Longwy?

Rabasse. Tak jest, wraz z innemi papierami. List komendanta zapieczętowany był czerwonym lakiem i mieścił w sobie słowa: „Oddaję panu Rabasse depesze i polecam pana Guyard, który“ i t. d.

Prezes. List nadmieniał, że Guyard przywiózł depeszę z Metz i samo jego odczytanie wskazywało, że istnieją inne depesze?

Rabasse. Tak jest.

Jenerał Chabaud-Latour. Czyś pan powiedział pułkownikowi, oddając mu depesze, że pochodzą od marszałka Bazaina?

Rabasse, Oddałem je po wojskowemu, nie mówiąc ani słowa.

Świadek sumituje się, że mówi prawdę.

Prezes. Nie mów więcej niż o co pytam, i wyjdź tymczasem.

Wchodzi świadek Mies.

Prezes. Dla czego w śledztwie spisanem i w raporcie swojem pomijasz pan milczeniem oddanie depesz oficerowi służbowemu?

Mies. Złożyłem tylko raport z użycia czasu wobec zarządu.

Prezes. Okoliczność zbyt była ważną, aby ją pomijać. Słowa, które w śledztwie przypisywałeś pułkownikowi Stoffel, są te same, jakie przypisujesz pułkownikowi Abzac.

Mies. Nie dobrze rozumiem.

Prezes. Jest to zwykły wybieg dla zyskania czasu do namysłu, lecz mniejsza o to... (Prezes powtarza pytanie.)

Mies. Pułkownik Abzac powiedział; „znamy to od dwóch dni“, a pułkownik Stoffel: „to jest to samo, coście nam telegrafowali.“

Prezes. Wczoraj powiedziałeś, że pułkownik rzekł: zaniosę to marszałkowi.

Mies. Tak jest, pułkownik rzekł, chowając depesze w zanadrze: „zaniosę to marszałkowi.“

Prezes zwraca uwagę na sprzeczność jego teraźniejszych zeznań z dawniejszemi, bada o kwotę przyrzeczonego i otrzymanego wynagrodzenia, w końcu zapytuje, który z nich wręczył oryginały depesz pułkownikowi Stoffel?

Mies. Mówiłem do Rabassa: jestem Alzacczyk, jeżeli mnie pochwycą, nie odezwę się ani słowa po francuzku.

Prezes. Odpowiadaj pan na moje pytania.

Mies. Więc Rabasse, który stał po lewej stronie, podał je przedemną i pułkownik rzekł: „to zawsze to samo, coście nam telegrafowali“.

Świadek produkuje dokument z datą 23 sierpnia o godz. 4ej z rana, będący odpowiedzią pułkownika Stoffel, potwierdzającą otrzymanie depesz.

Obrońca. Jest błąd w raporcie świadka. List, który się kończy wyrazem: „czekam“, był od jenerała Coffinièra, a nie od marszała Bazaina.

Posiedzenie zawieszone zostaje na godzinę, poczem prezes wezwać kazał pułkownika Stoffla i rzekł doń: powiedziałeś pan, że masz pogardę dla sprawozdawcy, którą dzieli z tobą armia.

Stoffel. Powiedziałem te słowa.

Prezes. Przyznajesz i nie cofasz ich.

Stoffel. Gdy kto tak zaczepi jak on....

Prezes. Bez komentarzy! czy cofasz je pan?

Stoffel. Nie mogę, uczułem się zelżonym, spotwarzonym, dałem może za żywy wyraz myśli....

Prezes. To nie jest cofnięcie. Powinieneś pan dowieść, że słowa twoje nie miały zamiaru obrazy.

Prezes odczytuje odnośne artykuły procedury karnej i na mocy ich każe wytoczyć wywód słowny, dyktując pisarzowi: Pułkownik Stoffel użył wobec sądu obrażających urzędowego sprawozdawcę wyrazów. Wezwany od prezydującego, aby je wytłómaczył, rzekł....

Stoffel. Pan nie żądałeś, abym je tłomaczył.

Prezes. Więc zawieszam redakcyę wywodu słownego i żądam, abyś ustnie wytłomaczył twoje wyrazy.

Stoffel. Nie mogę dać innego tłomaczenia, prócz, że będąc oskarżonym, że skradłem depeszę....

Prezes. Takiego właśnie tłomaczenia przypuścić nie mogę. Musi ono się tylko odnosić do wyrazu: „pogarda“.

Stoffel. Honor mój był zaczepiony, rzecz naturalna, że użyłem wyrazów bardzo żywych.

P. Lachaud, któremu prezes odmawia głosu, jako w sprawie odnoszącej się czysto do policyi sądu, przemawia jednak radząc pułkownikowi, aby cofnął swoje wyrazy, szanować bowiem należy każdy urzędowy charakter.

Stoffel. Uważałem to zawsze za dzieciństwo....

Prezes (surowo). O dzieciństwo tu nie chodzi, żądałem, abyś pan cofnął wyrazy.

Stoffel. Nie mogę uczynić tego nieistniejącem, co było.

Prezes. Dość, ani słowa więcej. Sprawa skończona; niechaj pisarz wciągnie uwagę: „Pułkownik wezwany, aby cofnął swe wyrażenie, utrzymał je w całości.

Obrońca Lachaud. Depesza (z 20) przesłaną była pułkownikowi Stoffel o $10\frac{1}{2}$, podczas, gdy depesza pułkownika wzywająca ajentów do powrotu, datowaną jest o godzinie $9\frac{1}{2}$. To wymaga wyjaśnienia.

Prezes. Depesza ostatnia ma błąd w dacie, którego nikt wytłómaczyć nie umie.

Mies. Przywołany powtórnie zeznaje, że oddał depesze w ręce pułkownikowi Stoffel, który je położył na stole, przycisnął marmurem, potem gdy wstał, wziął je i włożył w zanadrze mówiąc: Oddam je marszałkowi.

Stoffel. Depeszy nie otrzymałem.

Prezes. I nie wiedziałeś pan o niej.

Stoffel. Bynajmniej.

Prezes. 26go w Rethel Rabasse i Mies stawili się u pana z listem pułkownika Massaroli; czy go pan czytałeś?

Stoffel. Nie wiem czy go czytałem.

Prezes. Mówiłeś pan, że włożyłeś papiery do biórka.

Stoffel. Tak jest, do biórka, lecz nie znalazłem ich potem.

Jenerał Pourcet. Ponieważ z zeznań dostatecznie się wyjaśnia, że między 22 i 26 sierpnia depesze przeznaczone dla marszałka Mac-Mahona, a dotyczące dobra armii, umyślnie zatajone zostały, żądam wytoczenia śledztwa karnego przeciw pułkownikowi Stoffel.

Obrońca Lachaud. Za brak pamięci nie można być pociąganym do odpowiedzialności. Jeżeli p. Stoffel nie przypomina sobie pewnych faktów, jestże on jedynym, któremu brakuje pamięci. W takim razie wszyscy, co nie mają pamięci winni być karani. Nie dodaję ani słowa więcej.

Prezes. Sąd upoważnia prokuratora do uczynienia kroków względem p. Stoffel i nakazuje, aby przejść nad tym wypadkiem do porządku dziennego.

Posiedzenie kończy się o godzinie 6ej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 10 i 11go listopada.

Dowóz zboża na wczorajszy targ n. Baranie wynosił przeszło 1500 korcy. Gdy zaś nie wiele kupców przybyło na targ, a posiadacze trzymali się z cenami, na które kupujący przystać nie chcieli, targ w ogóle był mdły, a znaczną część zboża z granicy dowieziono na dzisiejszy targ kleparski. Ceny w końcu targu cokolwiek spadły.

Płacono za pszenicę czerwoną 234 f. od 49 do 55·— złp., białą od 50 do 56·— złp., żyto 220 f. od 36 do $41\frac{1}{2}$ złp., jęczmień 193 f. od 27 do 31 złp., owies 138 f. od 14 do $16\frac{1}{2}$ złp., groch od 36 do 40 złp., proso od 34 do 36 złp.

Targ dzisiejszy na Kleparzu w ogóle był mdły, ruch i obrót nie osobliwy, a to głównie z powodu, że kupujących a szczególniej zamiejscowych, nie wiele było na targu. Ceny tak samo jak i na Baranie uległy małemu spadkowi. Do Morawy i Szląska zakupna żyta jak pszenicy do Wiednia trwają ciągle, niemniej i do Prus wywóz jest dość znaczny.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 13·— do 13·50, białą od 12·75 do 13·—, żyto na wagę 160 f., od 9·35 do 10·—, poślednie od 8·90 do 9.30, jęczmień do browaru od 7·30 do 7·60, na paszę od 7·— do 7·25, owies na wagę 100 f. od 4·10 do 4·25 złr., koniczynę czerwoną od 40 do 41 złr., proso od 8·— od 8·50, tatarkę piękną od 7·— do 7·50, poślednią od 5·25 do 6·50, groch od 10 do 10·50.

D. 7 b. m. wieczorem jak pisze kuryer Poznański odbyła się pogadanka zwołanych w sprawie „Tellusa“ przez p. Ignacego Moszczeńskiego, jako przewodniczącego w b. Radzie Nadzorczéj, akcyonaryuszów i obywateli interesowanych. Przewodniczył licznemu zebraniu Dr Szuman. Po wysłuchaniu sprawozdania b. referenta

Rady p. Wolniewicza, oraz uwag krytycznych p. Pilaskiego, bankiera z Berlina, rozeszło się zgromadzenie, nie powziąwszy mimo trzech godzinnych przeszło rozpraw, żadnej pochwały. Jedyna jest ta pocieszająca nieco wiadomość, iż jakkolwiek bilansu nawet *in crudo* nie zdołała dotąd administracya „Tellusa“ wygotować, przecież już dziś można uważać za pewnik iż w razie zebrania kapitału 200,000 tal. konkurs byłby cofniętym a akord z wierzycielami dałby się przeprowadzić z korzyścią dla spółki i akcyonaryuszy. Gdyby zebrać się udało 500,000 tal., akcye mało co straciłyby na wartości.

Zamierzone zmiany w zakresie ustawodawstwa finansowo-ekonomicznego.

Ministerstwo przygotowuje obecnie dwa wnioski do ustaw w zakresie finansowo-ekonomicznym, a mianowicie: nową ustawę tyczącą się towarzystw akcyjnych i zmiany w statutach określających prawa właścicieli listów zastawnych. Przyczyną powzięcia tego zamiaru stały się smutne doświadczenia ostatnich czasów, wykazujące jaskrawo ujemne strony dotychczasowego ustawodawstwa.

Wnioski do nowych ustaw znajdują się obecnie dopiero w stadium przygotowawczem.

Przed niedawnym czasem ministerstwo nakreśliło było w zarysie projekt do ustawy regulującej stosunki towarzystw akcyjnych, którego treść, skoro tylko ogłoszoną została, ściągnęła na siebie ze strony przeważnej części dziennikarstwa zarzut braku stanowczości.

Liczne krytyki dziennikarskie dokazały tego, że ministerstwo chwyciło się obecnie bardzo często używanego w Austryi sposobu „ankiety.“ Właśnie w tej chwili rozesłało do Izb handlowych i innych odnośnych korporacyj szereg zapytań w kwestyach zasadniczych, na które odpowiedzi nadesłane być mają w przeciągu 4 tygodni.

Ze sposobu w jaki pytania te postawione zostały, wynika, że ministerstwu zależy przedewszystkiem na wprowadzeniu do ustawodawstwa tyczącego się towarzystw akcyjnych, czterech punktów kardynalnych:

1. jak najrozleglejszej odpowiedzialności zakładających towarzystwa, wymierzonej szczególnie przeciwko trybowi dotychczasowego grynderstwa.

2. zasady wypuszczania tylko spełna wpłaconych akcyj, z wyjątkiem zastrzeżonym jedynie dla towarzystw ubezpieczeń wszelkiego rodzaju.

3. zasady większego niż dotąd zabezpieczenia praw akcyonaryuszów.

4. zaprowadzenia ścisłej kontroli rządowej, mającej swój organ centralny, dyrygujący szczegółowemi rządowemi nadzorami towarzystw w miarę zjawiających się czasowo wymagań.

Uboczne pytania odnoszą się do oznaczenia najwyższej miary korzyści, jakie przy wypuszczaniu akcyj przyznać wypadnie zakładającym towarzystwa i do zakreślenia granic, wśród których zaciąganie długu na obligi pierwszeństwa ma być dozwolonem.

Znane nadużycia grynderstwa wiedeńskiego wymagają niezaprzeczenie rygoru, jaki nowe ustawodawstwo zaprowadzić zamierza. Ma on też zostać wymierzonym przeciwko głównym nadużyciom, jakie się w ostatnich czasach pojawiły. Zmierza więc do uchylenia nieprawości zysków osiąganych przy wypuszczaniu akcyj i przy przekazywaniu utworzonym przez siebie towarzystwom realności i gotowych zakładów po fikcyjnych cenach, a sięga aż do kontroli nad rzetelnością podań w prospektach ogłaszanych w celu zachęcania do zakupna akcyj.

Akcya wtenczas dopiero staje się rzeczywistem dokumentem, skoro jest spełna wpłaconą. Dozwalanie wypuszczania akcyj intermistycznych z zaliczką i kotowania jej na giełdzie przed zupełną wpłatą, było wielką nieregularnością, która do wielu nadużyć otworzyła pole i uchyloną być powinna stanowczo. Akcye spełna wpłacone staną się też bardziej pożądanemi dla kapitału lokacyjnego niż dla spekulantów szukających na czas krótki nabycia jak największej liczby akcyj przy użyciu jak najmniejszego kapitału; zasada wypuszczania tylko takich akcyj przyczynić się więc może do zmniejszenia powszechnego popędu do gry giełdowej.

W razie ścisłego przestrzegania tej zasady wypadałoby postanowić kilka kategoryj akcyj, różnych co do ich wysokości. W okolicach, gdzie zachodzi konieczność przerabiania miejscowych płodów surowych na odpowiednie wyroby lub pożądaną jest przemiana drobnego przemysłu na fabryczny, a brak obfitości kapitałów wymaga zużycia w tym celu nawet najdrobniejszych, akcye powinny być stosunkowo mniej wysokiemi.

Konieczność zabezpieczenia praw akcyonaryuszów wynika z przekonania, że przeważna część zarządów wdawała się w popieranie gry giełdowej, tak, że nawet pierwszorzędne koleje trudniły się przyjmowaniem w krótko-terminowy zastaw akcyj nabywanych na giełdzie, a rzucając je potem nagle w chwili popłochu, przyczyniły się nie mało do zaostrzenia przesilenia giełdowego. Nadużycia w rodzaju tych, jakie nam znany w naszych stosunkach przykład kolei węgierskiej wschodniej przedstawia, obudziły tem silniej uczucie potrzeby zajęcia się losem akcyonaryuszów.

Wpłynęły też nie mało na zwrócenie uwagi w tę stronę utrudnienia stawiane w egoistyczny sposób ze strony rad nadzorczych przy zamierzonem fuzyonowaniu się banków i zawody w przedsiębraniu rychłej dobrowolnej likwidacyi w instytucyach chylących się do upadku.

Trudności, jakie ztąd wynikały dla rekonwalescencyi giełdy wiedeńskiej, wywołały znów dążenia idące zbyt daleko w odwrotnym kierunku. Wyrażona chęć uchylenia wszelkiego wpływu konsorcyów na wybór dyrekcyi i rady nadzorczej i oddania wszelkich praw w ukonstytuowaniu towarzystwa przypadkowo zebranemu gronu akcyonaryuszów, uczyniłoby mianowicie powstawanie wielkich towarzystw kolejowych prawie niepodobnem. Nieodzowność współudziału wielkich potęg finansowych, które tylko do wspólnej akcyi ze ściślejszem gronem ludzi zamożnych skłonić się dadzą, uchyla już samo przez się możność zastosowania zbyt radykalnych zasad. Zręczność kierownictwa i większa stosowność nadzoru zyskać tylko może na przewadze szczuplejszego inteligentnego grona.

Ale zaprzeczyć znów nie można, że nawet najskrupulatniejszy wybór przeprowadzony na tej drodze stawić może u steru ludzi powodujących się zręcznie ukrytą skłonnością do szukania w przyjętym obowiązku przeważnie korzyści osobistych, a i w ocenieniu zdolności najświatlejsze nawet grono omylić się może. Przeciwko szkodom wynikającym z takich wypadłości zabezpieczyć wypada akcyonaryuszów; chodzi tylko o zupełną właściwość środków, prowadzących do tego celu.

Stawiane przez dziennikarstwo żądanie, ażeby stosunkowo małej liczbie akcyonaryuszów nadać prawo zażądania w każdej chwili zwołania ogólnego zgromadzenia, otwierałoby pole do intryg drobnym frakcyom tworzącym się w łonie akcyonaryuszów i zachwiałoby od czasu do czasu kredytem instytucyi. Zaprowadzenie surowszej odpowiedzialności zarządu i rady nadzorczej i warunek, aby ich członkowie wzięli udział z wysokim kapitałem w spółce, powinno wystarczać w tej mierze.

Niebezpieczne prawo zwoływania nadzwyczajnych, alarmujących zgromadzeń zastąpić by mogła jak najzupełniej większa od dotychczasowej gorliwość akcyonaryuszów w uczęszczaniu na zwyczajne ogólne zgromadzenia. Od złych skutków wynikających z niedopilnowania swych interesów, nie uchroni akcyonaryszów żadna, choćby najsurowsza ustawa.

Pytania ministeryalne tyczące się praw akcyonaryuszów postawione są oględnie i pozostawiają Izbom handlowym możność pójścia najwłaściwszą drogą, na której, nie spuszczając z oka zabezpieczenia praw akcyonaryuszów, nie powinny znów popaść w ostateczność tamującą ruch w zakładaniu wielkich towarzystw akcyjnych i narażającą istniejące już na zachwianie kredytu.

Najwątpliwszej wartości jest kwestya nadzoru rządowego. Jeźli w ogóle ma być nadzór, to niezaprzeczenie powinien być jak najściślejszy. Wobec jednak szczególnych trudności, wynikających z potrzeby zatrudnienia, w nim niezmiernej liczby sił specyalnych, jaką rząd nigdy rozporządzać nie może, ścisłość nadzoru rządowego pozostanie zawsze problematyczną.

Zabezpieczenie publiczności, jakie przez ścisłość nadzoru rządowego ma być osiągniętem, daleko lepiej byłoby zawarowanem przez postanowienie ścisłych zasad w układaniu bilansu. Bilans sporządzony na podstawie zasad zapewniających zupełną przejrzystość czynności Zarządu w sposobie ściśle przepisanych szczegółowych zestawień, z dodaniem przepisanych wyjaśnień byłby najlepszą rękojmią dokładnego ocenienia wewnętrznej wartości instytucyi przedstawiającej w nim swe czynności, przyzwyczajałby publiczność do samodzielnego badania spraw najbliżej ją obchodzących, krzepił zwolna jej bystrość, rozpowszechniając przez to samo pojęcia, na których obecnie prawie zupełnie jej zbywa, a to wszystko, razem wzięte, doprowadzałoby zwolna do nader pożądanego rezultatu, do możności powszechnego odróżniania instytucyj zajmujących się fikcyjnemi spekulacyami od instytucyj opartych na prawdziwie produkcyjnej pracy i do przenoszenia akcyj ostatnich nad akcye poprzednio wymienionych.

Zapewnienie zakładającym towarzystwo odpowiedniego wynagrodzenia za pomysł i czynione zabiegi, uważamy za usprawiedliwione.

Obok unormowania właściwego stosunku między długiem zaciąganym na obligi pierwszeństwa a kapitałem zakładowym, unormowaćby też należało prawo wydawania asygnat kasowych stosownie do wysokości kapitału akcyjnego.

Pytania ministeryalne pomijają jeszcze dwie kwestye zabezpieczające najlepiej i publiczność i akcyonaryuszów od wszelkich nadużyć zachodzących obecnie w zarządach. Pierwszą jest zmiana charakteru Rady zawiadowczej (*Verwaltungsrath*). Urządzenie tej władzy, noszące na sobie wyłączne znamie austryackie, niepojawiające się w żadnym innym kraju, mięszając razem nadzór z działaniem, zamiast systematycznego ich rozłączenia, jest jakby z góry do wywoływania nadużyć przeznaczonem.

Druga kwestya odnosi się do zakładania towarzystw biorących pracę produkcyjną tylko za pozór, a przeznaczonych rzeczywiście tylko do wspierania gry giełdowej i szukania zarobku na ażyotarstwie. Przeciwko tego rodzaju zakładom, bardzo u nas upowszechnionym, najpraktyczniejszem byłoby może postanowienie, żądające od każdej nowej instytucyi wykazania wprzód trzema bilansami czynności na rzetelnej pracy i rzeczywistym kapitale opartych, nim jej prawo przyjmowania w lombard efektów giełdowych przyznanem zostanie.

Szczegóły przygotowującego się wniosku do zmian ustawodawczych, mających zabezpieczenie nabywających listy zastawne na celu, nie są nam jeszcze dostatecznie znane. Wiemy tylko z nadmienień prasy półurzędowej o dwóch niezmiennych postanowieniach: zaprowadzenia jednostajności w przepisach zasadniczych do wszystkich statutów całej Przedlitawii i przyjęcia zasady zabraniającej instytucyom wypuszczającym listy zastawne wszelkich czynności bankowych — zasady, której racyonalność pismo nasze już w kilku artykułach wyjaśniało.

Zasada ta ułatwi też i nadzór rządowy w bankach hipotecznych, bo kontrola roziągająca się wyłącznie na kwestyą, czy każdy wypuszczony list zastawny zyskał odpowiednie zapewnienie hipoteczne nie wymaga sił tak specyalnych, jakich wymagają skomplikowane czynności bankowe.

Przy wszystkich tych kwestyach odnoszących się do zaprowadzenia większego rygoru do urządzeń i nadzoru towarzystw akcyjnych, życzylibyśmy sobie jeszcze rozróżnienia towarzystw akcyjnych przemysłowych od instutucyj bankowych. Dotychczas zakładane towarzystwa w przeważnéj swéj ilości były bankowemi. U nas przynajmniej, z wyjątkiem kolejowych, wcale prawie innych nie ma, jak bankowe. Konieczność oparcia przemysłu na zespoleniu sił kapitałowych, powinna znaleść uwzględnienie i w zamierzonem nowem ustawodawstwie, które dla spółek mających wzmożenie przemysłu na celu powinno być mniej rygorystycznem.

Nadesłane.

W Wiedniu, jak wiadomo, powstało towarzystwo pod nazwą „*Erste Wiener Productiv-Genossenschaft*;“ towarzystwo to wyrabia między innemi fortepiany. Mieliśmy sposobność widzenia przed paru dniami kilka instrumentów z tejże fabryki w składzie fortepianów p. Hollmana w Krakowie, i zwracamy na nie uwagę lubowników muzyki, jako na instrumenta szczególnej dobroci, które obok zalet strony mechanicznej mają jeszcze i tę, że odznaczają się umiarkowanemi cenami.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 9 listopada. Lewica naradzała się dziś nad wnioskiem względem odwołania się do ludu. Wniosek ten był żywo zaczepiany i broniony.

Paryż 9 listopada. Dziś odbyło się w Wersalu uroczyste nabożeństwo z powodu otwarcia Zgromadzenia narodowego. Obecnymi byli Mac-Mahon w galowym mundurze, Buffet prezes Izby, wszyscy ministrowie i przeszło 400 deputowanych. *L'Univers* i *L'Union* zapewniają, że w Marsylii i w całym departamencie panuje wielkie poruszenie, zbierają bowiem petycyę za przywróceniem monarchii.

Paryż 10 listopada. Nie jest prawdą, aby Leon Say przystał na odroczenie interpelacyi swojej względem wyborów uzupełniających. Rząd wprawdzie robił w tym celu kroki, ale Say odpowiedział, że bez zezwolenia stronnictw lewicy niemoże uczynić żądaniu temu zadosyć. Rokowania będą jeszcze prowadzone.

Bern 9 listop. Donoszą z Pruntrut w Jura Berneńskiem, że odbywa się tam dziś instalacya nowego proboszcza (narzuconego) w obecności radców rządowych, ustanowiono też nową radę kościelną, a z powodu, że dawna rada odmówiła wydania kluczy kościoła, zagrożono jéj aresztowaniem. Ponieważ przyszło do zbiegowiska, zagrożono ze strony rządu aresztowaniem i wezwano batalion wojska, który zakwaterowano głównie u ultramontanów. Pewna liczba katolickich członków zgromadzenia związkowego zaniosła reklamacye z powodu tych rozporządzeń.

Turyn 9 listopada. Dziś w południe odsłonięto pomnik Massimo d'Azeglio. Publiczność mały wzięła udział z powodu deszczu i wczorajszego obchodu odsłonięcia pomnika Cavoura.

Londyn 9 listop. Na naleganie kuryi rzymskiej, nastąpi otwarcie uniwersytetu katolickiego w Londynie, aby młodzież katolicka niepotrzebowała szukać nauk za granicą, lecz owszem z Francyi, Irlandyi, Ameryki a nawet z prześladowanych religijnie Włoch i Niemiec mogła przybywać na naukę do Anglii. Fundusze uniwersytetu będą pod zarządem arcybiskupa Manninga i 12 biskupów katolickich; rektor, prałat Capel, ma bezpośrednio podlegać Papieżowi.

Madryt 9 listopada. Najświeższe telegramy z Tafalli donoszą, że nic tam niewiadomo, co robi Moriones. Sądzą, że przebywa w Estelli (gdzie główna kwatera Don Carlosa? *Red.*). Inne telegramy wnoszą ze spokojności band karlistowskich, iż te poniosły porażkę.

Bajonna 8 listopada. Mares, alkad Mirandy przesłał do junty królewskiej w Nawarze następujący biuletyn wysłany z Mirandy 7go b. m. z rozkazu Ollo (dowódzcy Karlistów): Wielkie zwycięstwo. Walka rozpoczęła się o godz. 6ej rano w pobliżu mostu Oteira. Primo de Rivera zabity; Moriones raniony, wzięty jeńcem. Dostało się do niewoli 6 dowódzców, 35 oficerów i wielka liczba żołnierzy a między tymi 150 jezdnych. Zdobyliśmy 4 działa i wielką liczbę karabinów. Jazda karlistowska i batalion Nawarry rozstrzygnęli zwycięstwo. Straty nasze są znaczne. Valdespina i Periela polegli, Radica raniony, Ollo raniony w ramie. Wysłano umyślnego do królowej do Bordeaux. Depesza ta nosi pieczęć ayuntamiento w Mirandzie.

Kandydat klubu lewicy na prezesa Izby niższej Rady państwa Dr Rechbauer, przeszedł ogromną większością. Zwykle w gromadzeniach parlamentarnych stronnictwa stawiają swych kandydatów, najczęściej nawet dwóch, a po głosach, jakie otrzymują, obliczają zazwyczaj siły swe. Nie pojmujemy przeto wcale demonstracyi głosowania białemi kartkami. Kto nie chce centralisty, najlepiej tego dowiedzie dając swój głos autonomiście. Najmniej zaś rozumiemy głosowanie na deputowanych nie mających żadnej cechy ani żadnej szansy, choćby okazania pewnej politycznej barwy.

Wnosząc z tego, co nam z Wiednia donoszą, i z dzienników które nas doszły, mowa p. Rechbauera przy objęciu prezydyalnego krzesła, nie była tylko okolicznościową, frazesową, ale miała polityczne znaczenie. Była ona, o ile domyśleć się możemy, bo dzienniki jeszcze jej nie przyniosły, inauguracyą w Izbie przewagi klubu lewicy. Klub większej własności, tak zwany lewego centrum, jak obiecał tak dotrzymał, głosując na kandydata klubu lewicy; ale jak widać, nawet klub postępowców dziś już 53 członków liczący, także tym razem stanął w szeregu i utworzyła się większość, która zdaniem naszem może dać gabinetowi do myślenia, w razie, z nią, gdyby zamierzał stanąć kiedy w sprzeczności, lub tylko powstrzymać się na drodze zasad, jakie p. Rechbauer reprezentuje.

Skutkiem przejścia Wołowskiego do rojalistów komisya dla wniosku Changarniera o przedłużenie władzy Mac Mahona dzieli się teraz na 8 monarchistów a 7 opozycyjnych. Między lewym środkiem a prawym miało przyjść do porozumienia, na podstawie którego rządy Mac Mahona będą przedłużone, ale ma on nosić tytuł prezydenta Republiki, a zatem nazwa Republiki ma być wyraźnie zastrzeżoną. Republikanie postawią zaś w izbie wniosek o plebiscyt, a za nimi pójdą bonapartyści, którzy go dawniej stawiali. W komisyi bonapartyści w liczbie trzech stali po stronie republikanów.

Le Soir i *La Presse* donoszą o propagandzie antifrancuskiej w Sabaudyi i Nicei, o antifrancuskim duchu dziennika *Il Pensiero*, wychodzącego w Nicei, i o broszurach rozchodzących się dla odwiedzenia umysłów od Francyi.

W Jura szwajcarskiem, gdzie narzucono proboszczów gminom, rząd dopuszcza się gwałtu, jak gdyby to się działo w Rosyi albo w Prusach. Ale na polu kościelnem demokratyczne nawet rządy nie umieją szanować wolności sumienia.

Potwierdza się niby wiadomość o zwycięztwie Karlistów d. 7 b. m. pod Miranda w pobliżu Tafalli w Nawarze. Jenerał Moriones, dowódzca wojsk rządowych dostał się w tej bitwie ranny do niewoli, a liczba znaczna jeńca świadczy, iż bitwa była znaczna. Ważność jej jednak zależeć będzie od tego, czy zwycięzcy będą umieli korzystać z niej.

Kto wygrał bitwę 7go b. m. w Nowarze, tego niewiemy dotąd, bo obie strony przypisują sobie zwycięztwo: tak rząd jak Karliści. Z obu stron rozesłano o tem zwycięzkie telegramy. Tyle jest pewnem, że jen. Moriones nie dostał się do niewoli, skoro przesłał o bitwie tej raport do Madrytu. Do *Deutsche allg. Ztg* (lipskiej) piszą z Rzymu, że poselstwo hiszpańskie w Rzymie wie o pomocy udzielanej przez rojalistów francuskich Karlistom hiszpańskiem czy też powstańcom Kartageny. Co do pierwszego, może to być prawdą, ale nie co do drugiego.

Między rządami hiszpańskim a Stanów Zjednoczonych Ameryki przyszło do groźnych zajść, dotąd tylko dyplomatycznych, z powodu, że okręt hiszpański schwytawszy pod Kubą statek amerykański „Virginius,“ wiozący tam ochotników powstania, broń i amunicyę, zabrał statek i ludzi, a głównych ajentów, jak telegrafują z Nowego Jorku pod d. 7 b. m., skazano na śmierć w Santiago na Kubie i stracono. Nazwiska ich są: Bernabe, Varona, Cespedes, Delsol i jenerał Ryan. Sekretarz stanu Fish wystosował z tego powodu notę do Madrytu z żądaniem zadosyćuczynienia. Niewiemy, na czem ono polega.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 11 listopada. Klub postępowy ukonstytuował się wczoraj, poprzednio zgodziwszy się jednogłośnie na program i wybrał Grebnera przewodniczącym, a Grossa z Wels jego zastępcą. Program klubu podpisany jest dotąd przez 53 członków. Klub lewicy obradował nad złożeniem wydziału adresowego. Zgodzono się, aby Polacy i Rusini po jednym członku wskazali, klub środka trzech, klub skrajnej lewicy dwóch, klub lewicy siedmiu członków, a co się tyczy piętnastego członka, zastrzeżono sobie późniejszą decyzyę; był wniosek, aby stronnictwu prawa przyznać jednego członka w wydziale adresowym, ale po żywych rozprawach odrzucono go małą większością. W klubie lewicy stawiły się deputacye klubów postępowego i środka, aby powitać klub lewicy, gotowość przyjacielską okazać i oznajmić, iż oba te kluby będą szły z klubem lewicy ręka w rękę we wszystkich wielkich pytaniach. Przełożony klubu odpowiedział na te oświadczenia w sposób uprzedzający.

Wiedeń 11 listopada. Dziś w Izbie deputowanych wniesionym został projekt ustawy upoważniającej rząd do zaciągnięcia pożyczki w srebrze do wysokości 80 milionów złr. u banku narodowego za złożeniem za powzięte srebro równej ilości biletów bankowych, a dopóki korzystne wykonanie tej operacyi kredytowej nie będzie możebnem, potrzebne kwoty mają być dostarczone przez dług bieżący, z opłat pożyczkowych spłacalny. Część tej pożyczki ma być obróconą na popieranie budowy kolei żelaznych, których wykończenie rząd umocowany był zapewnić; następnie na czas najnaglejszej potrzeby, tam gdzie tego potrzeba, urządzone być mają kasy zaliczkowe, przeznaczone na potrzeby kredytu, aby popędowi handlu i rękodzieł przez zaliczki za zabezpieczeniem ich dopomódz. Bezpieczeństwo zaliczek może być zapewnione przez zastawienie leżących w obrębie państwa a nie ulegających zepsuciu towarów, płodów rolniczych i górniczych, fabrykatów, a to najwyżej do połowy ich wartości szacunkowej, przez zastawienie papierów wartościowych na giełdzie notowanych, po odtrąceniu przynajmniej trzeciej części ich ceny targowej. Zaliczki mogą być udzielane na trzy miesiące, wyjątkowo zaś na sześć, prolongancye mogą być dozwalane, ale najdłuższy czas trwania zaliczki nie może przenosić jednego roku. Stopa procentowa oznaczoną będzie na czas trwania zaliczki, a w razie prolongacyi może być podwyższoną, ale najmniej 8% wynosić musi. Dalsze artykuły projektu ustawy tyczą się przepisów czynności zaliczkowych, nieopłacenia zaliczki na terminie, zarządu kasy zaliczkowej na rachunek państwa pod naczelnym kierunkiem ministra skarbu przez instytuty kredytowe przez niego naznaczone z przybraniem mężów zaufania, Izb handlowych, Izb rękodzielniczych i za interwencyą w każdej kasie zaliczkowej reprezentanta rządowego umyślnie ustanowionego. Procent pobierany przez kasy zaliczkowe, obracany ma być na pokrycie braków, a nadwyżka jego przypadnie administracyi państwa. Pieniądze wpływać mogące do kas państwa przeznaczane będą na przywrócenie wartości waluty, a sposób użycia oznaczonym zostanie ustawą.

Paryż 11 listopada. Ponieważ ministeryum pozostaje, przeto lewy środek postanowił wznowić swoją interpelacyę (zapowiedział tę interpelacyę Leon Say d. 6go b. m. o nierozpisanie wyborów na wakujących deputowanych. *Red*). Ministeryum jeszcze przed czwartkiem (dzień oznaczony na odpowiedź) ma żądać od Zgromadzenia narodowego odroczenia tej interpelacyi. Środek prawy obstaje przy wniosku Changarniera, przyjmując w nim tylko poprawkę co do tytułu „prezydent republiki“. Lewica republikancka przyjęła przeciw-wniosek mieszczący w sobie ukonstytuowanie republiki. Komisya 15tu (do wniosku przedłużenia władzy) uchwaliła trzynastu głosami przeciw dwom zasadę przedłużenia władzy, i przyznała Zgromadzeniu narodowemu prawo mianowania naczelnika władzy wykonawczej na dłuższy czas aniżeli trwanie tego Zgromadzenia.

Paryż 11 listopada. Wielu deputowanych prawicy zażądać ma na Zgromadzeniu narodowem, aby komisyi 15tu naznaczyć termin do zdania sprawy.

Madryt 9 listop. Telegramy ze źródła karlistowskiego ogłoszone o ostatniej bitwie, polegają na zmyśleniach. Primo de Rivera nie jest wcale ranionym i właśnie dziś dopiero przesłał rządowi wiadomości. Bitwa redukuje się na posunięciu głównej kwatery aż do Los Arcos, zkąd jenerał Moriones datuje dzisiejsze swoje telegramy. Operacya ta powiodła się i zapewne nie zaszło przy tem nic takiego, coby zasługiwało na wzmiankę.

Madryt 10 listopada. Moriones telegrafuje z Los Arcos pod d. 9 b. m., że wojska jego d. 7 b. m., po czterogodzinnej walce zdobyły groźne stanowiska Karlistów, zabrały jedno działo, wzięły wielu jeńców.

Bajonna 10 listopada, Raporta Karlistów nie potwierdzają depeszy Rady municypalnej w Mirandzie, utrzymują jednak, iż Karliści d. 7 b. m. mieli zdobyć stanowiska wojsk pod Arcos.

Kursa Wiedeń, dnia 11go listop. godz. 2 25 5% zjedn. dług państwa bank. 68 —. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72 90 — Losy z r. 1860 100·25. — Akcye banku 940 — — Akcye kredytowe 208·25 — Londyn 115 —. — Srebro 109 50. Dukat —. —. Lombardy 158·—. — Losy z r. 1864 134·— — Akcye franko-austr. 38·—. — Napoleondor 9·18 —.— Akcye kolei gal. Karola Ludwika 201 50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 135.— — Akcye kolei północno-wsch. 104·— —. Akcye banku związk. (Vereinsb.) 29·50. — Oblig. indemniz. gal. — . — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 113·—.— Akcye anglo-banku 133 — Akcye kolei rządowej 318 — — Akcye kolei siedm. — ·—.— Akcye kolei Rudolfa 158·—. — Tramway 164 —. — Akcye banku budowy 76·—. — Akcye kolei wschodn. 57 —. — Akcye banku anglo węgiersk. 41·50 — Akcye kolei zjedn. 116·— Losy tureckie 53 —. — Losy prem. węg. 77··75 Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. 132 —. Akcye kolei ces. Elżbiety 212 —. — Akcye kolei półn. zach. 193 50. — Akcye franko-węgiersk. 26·—. Ogólny austr. bank. 38·—. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —· —.

Usposobienie giełdy: stalsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 11 listopada
(Wartość kuponów do 10 listop.).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	110 —	108 75	—
Kupony srbr. płatne	109 50	108 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 —	154 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	171 —	170 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 52	5 42	—
Napoleondor 1 sztuka	9 20	9 10	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	76 50	74 50	14½
4% listy zast. " (oprócz kup. bież.)	68 50	67 50	1 45½
5% " "	77 —	74 50	1 82
5½% listy Zst. 36-lt.pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	2 —¼
5% " " 36-lt.pł.bn.	91 75	91 —	18⅓
% " 18-lt.pł.bn.	92 75	92 —	18⅓
% " dłużne " "	96 —	95 —	18⅓
% " hipot. " " 100 zł.	82 —	79 —	1 18⅓
% " zakł.kret.wł. " 100 zł.	93 —	90 —	2 18⅓
5% oblig.poż.kol.węg. " 120 zł.	96 —	93 —	2 18⅓
Losy prem. węg. za 1 sztukę	80 50	78 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	81 —	78 —	3 45½
" " hipotecz. z 200% "	210 —	205 —	2 91
" kolei Karola Ludwika zł. 210	202 —	199 —	3 82
" " Lwow.-Czern. " 200	138 —	135 —	30½
" " Warsz.-Wied za rb. 60	95 —	92 —	1 09⅛
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 25	93 25	1 54½
4% " " " II. " 100	94 —	92 —	1 54½
5% " " " za rsr. 100	94 —	92 —	1 93
4% " likwid. Król. Pol. 100	79 —	77 50	1 79
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	34	32 —	—

Wiedeń 10 listopada

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	68 20	68 40
5% " " srebr.	73 —	72 90
Oblig. indemniz. niż. Austr.	— —	— —
" " czeskie	94 —	93 50
" " węgierskie	76 —	75 —
" " galicyjskie	75 —	74 —
" " bukowińskie	73 —	72 50
" " siedmiogr.	74 —	73 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	93 50	93 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 85	91 65
4 " galicyjskie	71 50	70 50
5 " "	76 —	— —
6 " gal. zakł. kred. włośc.	82 —	— —
5 " węgierskie listy	81 50	— —
5 " zakł. kredyt. austr.	95 —	93 —
5 " zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	84 —	83 50
5 " Domen. państ. 120 złr.	117 —	116 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	278 —	274 —
" " 1854	92 50	92 —
" " 1860	100 50	100 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	107 75	107 25
Losy pożyczki z r. 1864	134 —	133 50
" prem. pożyczki węg.	78 50	78 —
" Comorente	26 —	25 —
" Kredytowe	166 —	165 50
" żeglugi parowej na Dunaju	92 —	90 —
" księcia Salm	35 —	34 —
" " Palfy	22 —	— —
" " Klary	32 —	31 50
" hr. St. Genois	23 —	— —
" miasta Budy	24 —	— —
" księcia Windischgraetz	22 50	21 50
" hr. Waldstein	— —	— —
" hr. Keglevich	14 —	13 —
" Rudolfa	13 —	12 —
" tureckie 400 frank.	54 —	53 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	930 —	928 —
Zakładu kredytowego	206 50	206 —
Żeglugi parow. na Dunaju	507 —	505 —
Kolei północ. Ferdynanda	2000	1995
Kolei rządowej fr. a.	321 —	320 —
" zachod. c. Elżbiety	212 —	211 —
" Pardubickiej	— —	— —
" Południowej	158 —	157 50
" Galicyjskiej	202 —	201 —
" Czerniowieckiej	137 —	136 —
" Albrechta	— —	— —
" węg. półn.-wschod.	104 —	103 50
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	158 —	157 50
" Alföldsko-Fiumańskiej	144 —	142 —
" Koszycko-Bogumił.	135 —	133 —
" Siedmiogrodzkiej	— —	140 —
" Cisańskiej	192 50	191 50
" wschodnio-węgierskiej	— —	— —
" austryack. półn.-zach.	195 —	194 —
" Franciszka Józefa	208 —	207 —
Banku anglo-austryackiego	129 50	128 50
" anglo-węgierskiego	40 50	40 —
" austryackiego ogólnego	38 50	33 —
Zakładu Kredytowego węg.	114 —	113 —
Banku franko-austryackiego	38 50	39 —
" franko-węgierskiego	26 —	25 50
" galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
" krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	70 —	69 —
" galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
" austryack. związkow.	28 —	27 50
" dla obrotu ogólnego	114 —	112 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	40 —	— —
" Koszycko-Bogumińskiej	87 —	86 —
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	— —	94 50
" Emissya z r. 1862	93 —	92 —
" państwowa St. 500 fr	— —	137 —
" Emissya z r. 1867	— —	137 —
" południowa St. 500 fr.	111 50	111 25
" Bony 1870—1874 6%	— —	— —
" półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	— —	91 —
" " 100 złr. w. a.	— —	87 —
" " w srbr. 5%	104 55	104 50
" zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
" południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	77 —	— —
" 5% w srebrze	— —	96 —
" gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
" Emissya II.	— —	— —
" Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	72	71 75
" Emissya z r. 1867	— —	— —
" Siedmiogr. 200 złr. w. a.	83 —	— —
" ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	— —	95
" północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	96 50	96 —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 47^{5}	5 46^{5}
" dukat na wagę	— —	— —
" " obrączkowy	9 22	9 20
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 21	9 20
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 75	11 63
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	110 —	109 75
Srebro, kupony	110 25	109 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 72^{25}	1 72

Lwów 8 listopada

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 43	5 35
" cesarski	5 48	5 40
Półimperyał rosyjski	9 33	9 18
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 68
" papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	76 50	75 50
" " " " " 4%	69 50	68 —
" " Banku hipotecazn.	81 —	80 —
Obligi indemn. bez kuponów	75 —	74 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	203 —	201 —
" " lwowsko-czernio.	141 —	139 —
" banku hipotecazn. gal.	— —	— —

Warszawa 8 listopada

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 40	94 10
" " 2 "	93 30	93 —
kupon "	—	1 51⅛
" " nowe "	92 90	92 60
kupon "	—	1 $88^{8}/_{9}$
" likwidacyjne "	79 10	78 80
kupon "	—	1 $74^{4}/_{9}$
Kolej warszawsko-wiedeńska	94 —	93
" " bydgoska	72 —	—
" " terespolska	113 50	112 50
" " łódzka	102 50	—

W sprawie kolei wschodnio-węgierskiéj.

ODEZWA.

Wywiązując się z powierzonego sobie zadania, komitet przedsięwziął wszelkie kroki, które do strzeżenia praw akcyonaryuszów za potrzebne uważał, i prócz dawniejszych podań i protestów wniósł w ostatnich czasach, łącznie z komitetem lwowskim, memorandum do Najjaśniejszego Cesarza Franciszka Józefa, do J. E. pp. ministrów Andrassego, Ziemiałkowskiego, Banhansa i Kerkapolego, do sejmu węgierskiego i do deputowanego Deaka, wszystko w celu wyjednania zapłaty kuponu w lipcu b. r. zapadłego, tudzież kuponów nadal płatnych.

Od JE. ministra skarbu otrzymał komitet za pośrednictwem tutejszej Izby handlowej, zapewnienie szczerej opieki nad prawami akcyonaryuszów.

Jakkolwiek dotychczasowe usiłowania i czynności komitetu, utrzymujące w ruchu i uwadze wszystkich akcyonaryuszów w znaczniejszych miastach jakoto: Wiedniu, Monachium, Paryżu, Brukseli, Amsterdamie, Frankfurcie, dla sprawy całéj znaczne przyniosło korzyści, to jednakże stanowcze i pomyślne skutki, dadzą się osiągnąć jedynie przez zwołanie nadzwyczajnego zgromadzenia akcyonaryuszów do Pesztu, i powzięcie tamże uchwał na drodze prawa wykonać się dających. Komitet uważając środek ten, jako jedynie do celu prowadzący, postanowił łącznie z komitetem lwowskim zwołać ogólne zgromadzenie. Gdy zaś do tego potrzebną jest liczba 15000 sztuk akcyj, wezwał poprzednio P. T. akcyonaryuszów, aby na opędzenie wydatków kwotę 50 kr. w. a. od akcyi składali, nadmieniając przytem, iż tylko tych P. T. posiadaczy akcyj jako przystępujących do wspólnego działania uważać będzie, którzy zaliczkę powyższą złożą.

Ponieważ we Lwowie zgłoszono 10000 akcyj, w Krakowie zaś około 8000 akcyj, przeto komitet miał uzasadnioną nadzieję, iż P. T. akcyonaryusze dbając o mienie swoje, przystąpią do działania w jak największej liczbie i zapewnią złożenie 15000 sztuk akcyj, niestety jednak doznał komitet gorzkiego zawodu, napotykając na największą ze strony P. T. posiadaczy akcyj obojętność, albowiem w Krakowie złożono dotychczas wkładki za 3,700 akcyj, we Lwowie zaś za 3,800, t. j. dopiero połowę ilości do zwołania ogólnego zgromadzenia potrzebnej. (2036-1-3)

Obojętność ta jest tem więcej zastraszającą, albowiem, jeżeli P. T. akcyonaryusze, usuwając się od wspólnego działania, zmuszą komitet do zawieszenia swoich czynności i rozwiązania się, wartość akcyj dotąd stucznie podtrzymywana, spadnie do nic nieznaczącej kwoty, a P. T. akcyonaryusze utracą niepowrotnie część majątku swojego.

Aby odwrócić takie nieszczęście, komitet postanowił odwołać się po raz ostatni do P. T. akcyonaryuszów, którzy chwilowo wkładki zapłacić nie mogą, poprzestać na złożeniu z ich strony przepisanego obowiązku, iż wkładki te po ukończeniu sprawy zapłacą.

W wykonaniu tych postanowień komitet wzywa:

1) tych P. T. akcyonaryuszów, którzy dotychczas wkładki po 50 kr. nie zapłacili, a zapłacić mają możność, aby wkładkę tę najdalej do dnia 20 listopada b. r. w kantorze bankierskim Wgo **Tadeusza Tarasiewicza** w rynku głównym w Krakowie złożyli;
2) tych P. T. akcyonaryuszów, którzy na swój koszt na zgromadzenie walne do Pesztu jechać chcą, aby deklaracyę pisemną w tej mierze z wyszczególnieniem ilości posiadanych akcyi najdalej do dnia 20 listopada b. r. w powyższym kantorze złożyli; nareszcie
3) tych P. T. akcyonaryuszów, którzy obecnie wkładki zapłacić nie mogą, aby najdalej do dnia 20 listopada b. r. podpisali w powyższym Kantorze zobowiązanie, iż wkładki po 50 kr. od akcyi po ukończeniu sprawy zapłacą.

Jeżeli do dnia 20 listopada b. r. przystąpi do działania dostateczna liczba akcyonaryuszów, komitet zawezwie P. T. posiadaczy akcyj do składania swych akcyj w kasie miejskiej w Krakowie i poczyni odpowiednie kroki do zwołania nadzwyczajnego zgromadzenia akcyonaryuszów do Pesztu.

Jeżeli zaś P. T. akcyonaryusze i na to wezwanie obojętnością odpowiedzą i do tego terminu nie zbierze się potrzebna ilość akcyj; komitet widząc z żalem niemożność skutecznego działania na przyszłość, zakończy czynności swoje i rozwiąże się składając całą odpowiedzialność za szkody ztąd wynikłe na tych P. T. akcyonaryuszów, którzy obojętnością swoją zwołanie zgromadzenia ogólnego uniemożebnili.

Nie ulega najmniejszéj wątpliwości, iż po rozwiązaniu komitetu, który agitacyą we wszystkich większych miastach kurs akcyj podtrzymuje, akcye tracą swoją wartość i takowej nie odzyskają, albowiem osoby bardzo mocno w całej sprawie interesowane nie doznając ze strony akcyonaryuszów żadnego odporu. przeprowadzą na ich niekorzyść najszkodliwsze uchwały, jak to zresztą nastąpiło na ostatnich zgromadzeniach w Peszcie.

Dlatego komitet ponawiając powyższe wezwanie ma nadzieję: iż takowe niepozostanie bez skutku i P. T. akcyonaryusze nie będą trwać w obojętności, mając na pamięci tę prawdę: „iż ci tylko prawa nabywają i posiadają, którzy je bronić mają odwagę.“

Od komitetu akcyonaryuszów kolei wschodnio-węgierskiej.

Kraków 3 listopada 1873.

Dr. F. Wilkosz
przewodniczący komitetu.

Członkowie komitetu: *Jan Kanty Kirchmayer, Albert Mendelsburg, Dr. Oettinger, Tadeusz Tarasiewicz, Dr. Ferdynand Weigel, Ignacy Żółtowski.*

Objąwszy po ojcu moim Fiszlu Kleinmannie Handel korzenny i win w mieście Mielcu, starałem się urządzić takowy według dzisiejszych wymagań Szan. Publiczności — a zaprowadziwszy nadto porządny Zajazd i stancye gościnne, polecam się Szanownéj Publiczności z całą usłużnością i sumiennością.

(2072-1-3) Samuel Kleinmann.

Pewna przyzwoita dziewczyna

z dobréj familii, poszukuje wkrótce lub na Nowy rok 1874 posady do pomocy gospodyni domu lub jako bona Niemka. Łaskawe oferty znacz. **L. 4318** przesyła daléj **Rudolf Mosse** w **Berlinie W.** (1995)

Teodor Hopff
w Hamburgu, Grimm Nr. 7.

Hurtowny skład towarów kolonialnych, angielskich i franc. konserwów, wina, rumu, koniaku i angiels. porteru.

Inkasowanie, komisya i spedycya.

Zakład założony w roku 1828.
(1992)

MIGRAINES ET NÉVRALGIES
PAULLINIA-FOURNIER

Od r. 1840 jest środkiem popularnym przeciw NEWRALGIOM, GASTRALGIOM, a szczególniéj MIGRENOM i gwałtownym bólom głowy, do uśmierzenia ktorych w pięciu minutach wystarcza jedna paczka. Jestto środek specyficzny przeciw dolegliwościom **nerwowym** i **wyniszczeniu.** Działania jéj sprawdzone zostały tak w prywatnych domach jak i w szpitalach i potwierdzone przez Lekarzy Fakultetu medycznego Paryskiego, a mianowicie PP. **Trousseau, Grisolle, Cruveilher, Huguier, Monod, Barthez** etc.

NB. Wystrzegać się fałszerstw i naśladownictw, które są tem liczniejsze, im większego nabywa powodzenia ten środek. (827-13-24)

Skład główny w Paryżu w aptece Pa. E. Fournier et Cie na ulicy d'Anjou St. Honoré, 56.
W Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece P. P. Mikolascha.

---

40 lat powodzenia **KAPSUŁKI RAQUIN** Potwierdzone przez Akademię med. w Paryżu

WYCIĄG Z RAPORTU potwierdzonego jednomyślnie przez akademią medyczną:
„ KAPSUŁKI klejowate P. RAQUIN z łatwością się trawią.
„ Nie sprawiają nigdy w żołądku nieprzyjemnego wrażenia ani odbijania, jak to ma miejsce zwykle przy trawieniu wszelkich innych preparacyi KOPAIWY,
„ a nawet KAPSUŁEK klejowatych.
„ Nigdy nie zauważono, aby też Kapsułki pozostały bez pomyślnego skutku.
„ Dwa flakoniki są dostateczne w najuporczywszych wypadkach.“
U wynalazcy w Paryżu na ulicy Faubourg St. Denis, 78.
Sprzedaje się we wszystkich aptekach gdzie się znajdują WIZYKATORYE i PAPIER ALBESPEYRES.

Dostać można we Lwowie w aptece pana Mikolascha; w Brodach w aptece p. Knllaka; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. (1270-9-)

Oryginalne wina zagraniczne i likiery

w najlepszym gatunku, sprzedane będą po najtańszych cenach za poręczeniem prawdziwości za wielką butelkę:

St. Julien, St. Estéphe	złr. 1·25	Cognac fin Champagne	„ 2·—	Clicquot	„ 3·25
Château Margeaux	„ 1·75	Benedictine $\frac{1}{2}$ butelki	„ 2·50	Vöslauer Ausstich biały lub czerwony	„ —·60
„ Laffite lub Larose	„ 2·50	1 butelka	„ 4·50	Ruster Ausbruch	„ —·70
Mosel, Brauneberger, Nierensteiner	„ 1·25	Rum Jamaica, szlachetny, $\frac{1}{2}$ butelki złr. 1 butelka	złr. 2·—	Ocet winny, I. gatunek za wiadro	„ 6·—
Rüdes- lub Hochheimer	„ 2·—	Szampańskie: Moet cremant rose	„ 3·50	za butelkę	„ —·25
Muscat Lunel lub Frontignan	„ 1·25	Aubertin cremant rose	„ 2·50	Oryg. piwo z Klein-Schwechat we flasz. Piwo odstałe	„ —·25
Malaga, Madeira, Sherry bardzo stary	„ 2·—	Mum et Comp.	„ 3·	„ marcowe	„ —·27
		Heidsieck et Co. Monopol	„ 3·50		

wraz z flaszką.— Skrzynie i flaszki przyjmuję napowrót. Rozsyłka począwszy od 2 flaszek za zaliczką.
(1562-18-) **Aleks. Floch, w Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8.**

Pierwszy Główny Skład
Lamp oraz Nafty z własnéj kopalni.
K. OKOŃ
przy rogu ulic Szewskiéj i Jagiellońskiéj w Krakowie,

poleca Szan. Publiczności swój Skład zawsze *najgustowniejszemi* i tylko *praktycznemi* Lampami obficie zaopatrzony z najlepszych Fabryk *wiedeńskich, berlińskich* i *francuskich* **po cenie fabrycznéj;** oraz poleca **najlepszą Naftę** z własnéj kopalni, palącą się *bardzo ekonomicznie* i bezwonną, — także prawdziwą amerykańską, Benzinę i Ligroinę.

Zamiejscowe przesyłki, wszelkie reparacye i przerabiania Lamp uskuteczniа się z wszelką dokładnością. (2099-1-3)



Fortepian
w dobrym stanie jest do sprzedania przy ulicy Szpitelnéj pod Nrem 385 na pierwszem piętrze drzwi na prawo. (2101)

Dobra Ostrów
pod Radymnem, są z wolnéj ręki do sprzedania. — Informacya ustna na miejscu u właściciela. (2064-4-3)



Sprzedaż tryków
czystéj krwi trzód zarodowych, posiadających wełnę sukienną, państwa
(1996-1-3)
Hrabiego Quittainen-Nauten rozpoczęła się.
Ród z **Hoschtitz-Kentzlin.** *Ceny rzetelne, ale stałe.*
Nauten przez Göttchendorf, via Bahnhof Schlobitten, w Październiku 1873.

Dnia 27go Października 1873 r. umarł w Krakowie ś. p. **Piotr Rańkowski** Dr. medycyny, w wieku 30 lat, po bardzo długiéj i dolegliwéj chorobie. Ś. p. P. R. był uczniem gym. w Trzemesznie w W. Ks. Poznańskiem, późniéj studentem Szkoły głównéj w Warszawie, a ukończył Uniwersytet Jagielloński przed rokiem.

Uprasza się przyjaciół i znajomych, którzy pożyczyli książek, narzędzi chirurgicz., atlas anatomiczny i t. d., aby zechcieli odnieść na ulicę Sławkowską pod Nr. 273 (dom sąsiedni hotelu Sobieskiego) i złożyć u p. gospodyni domu. (2092)

Mikołaj Rańkowski.

Ostrzeżenie.

Ponieważ żadnych weksli nie wystawiałam ani podpisywałam więc i weksli na moje imie wystawionych nie przyjmuję ani płacić nie będę. (2091-2-3)

Zembrzyce 4 Listopada 1873.

Teofila Znamięcka.

---

300 szczepków

jabłek i gruszek w dobrych gatunkach, po 40 centów sztuka, do sprzedania.— Zgłosić się do ogrodnika *Maczka* w **Weryni,** poczta **Kolbuszowa.** (2073 3-3)

Kolegium zdrowia Wielkiéj Brytanii
Morison & Co.
w Londynie

w Październiku 1873 r.

Podajemy do wiadomości:
Główna Reprezentacya na Austryę, Węgry i Rosyę powierzoną jest jedynie domowi handlowemu Pana:
Juliusza Grosse w Krakowie.
Nie mamy w **Paryżu** żadnego składu, a więc pigułki ztamtąd pochodzące nie są wyrobu naszego. (1916-5-6)
Podpisano: *Morison & Co.*

Ajencyę sprzedaży naszéj **karawanowéj herbaty** na Galicyę powierzyliśmy firmie **P. Niedzielski** w **Bochni.**

K. S. Popowy.
Moskwa 2/14 Października **1873** r. (2001-6-6)

Świeżość, piękność i młodość
nadaje twarzy i powłoce ciała
CRÉME-ORIZA
de NINON de LENCLOS
L. LEGRANE, dostawcy perfum wielu Panujących Dworów,
207, ulica St. Honoré w Paryżu,
i w głównych magazynach Perfum we Francji i zagranicą. **W Krakowie** *u p. Józefa Trauczyńskiego;* **we Lwowie** *u pp. Mikolascha i Strzyżowskiego.* (1272-9-24)

Prawdziwe
Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (1256-25-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

Nadzwyczajna sposobność wygrania

nadaje się przez odbywające się *od dnia 20go Listopada do dnia 11go Grudnia b.r. wylosowanie wielkich kapitałów. Odbędzie się tylko to* **jedno** *ciągnienie wygranych, tak, iż nie nastąpią żadne* **dalsze** *dopłaty.*

Ogólna kwota przeznaczona do wylosowania wynosi

Tal. 2.195,000

która oprócz wielu innych podzielona jest na następujące główne wygrane: w danym razie 150,000, 100,000, 50,000, 30,000, 20,000, 2 po 15,000, 5 po 10,000, 20 po 4,000, 30 po po 2,000, 40 po 1,500, a samych **200 po 1,000 talar.** i t. d. i t. d.

Do rozprzedaży urzędowo wydanych losów udziałowych jesteśmy upoważnieni i posyłamy takowe po *złr. 8·50,* po *17 złr.,* po *34 złr.* i po *68 złr.* za nadesłaniem gotówki na wszystkie strony punktualnie, a po uskutecznionem ciągnieniu *bez przypomnienia urzędowy* wykaz wygranych i wygrane.

Więcéj korzystniejsza sposobność wygrania, jak powyższa, nie zdarzy się tak często i dlatego upraszamy o najspieszniejsze nadesłanie zamówień.

Mindus & Marienthal
Kantor bankowy, loteryjny i wymiany
(1999-1-5) w **Hamburgu.**

Prospekt na dzieło Lemckego dołączony do Nru 256 „Czasu“ rozsyłała Księgarnia *Gubrynowicza i Schmidta* we Lwowie.

Oddział budowy ces. król. jeneralnéj inspekcyi austryackich kolei żelaznych.

ROZPISANIE OFERT
na dostawę progów i podkładów do zmian (Extrahölzer).

Potrzeba progów i podkładów do zmian **dla budowy kolei żelaznéj z Tarnowa do Leluchowa** ma być zabezpieczoną w drodze ofert. Potrzebę tę zestawia następna tabela:

Pozycya Nr.	Miejsce składowe dla drzewa do nadziemnych robót	Ilość progów	Liczba garniturów podkład do zmian	
			Lit. A.	Lit. B.
1	Stacya Tarnów	27,000	7	12
2	„ Ciężkowice	34,000	6	7
3	„ Grybów	30,000	4	9
4	„ Nowy Sącz	31,000	8	28
5	„ Piwniczna	41,000	6	7
6	„ Orło	27,000	4	6
	Ogółem	190,000	35	69

Dotyczące oferty należycie zapieczętowane, zaopatrzone w markę stemplową na 50 cent., a na kopercie z napisem: „Offert für die Schwellenlieferung für die Eisenbahn Tarnów-Leluchów“ mają być nadesłane franco

do 24 Listopada b. r. do godziny 10 zrana

pod adresem: **Bau-Abtheilung der k. k. General-Inspektion der österreichischen Eisenbahnen in Wien.**

Takowe mogą się odnosić na uwidocznioną ogólną ilość jednego lub kilku, lub też wszystkich wymienionych miejsc składowych, lub też na wszystkie podkłady do zmian jednego miejsca składowego.

Tylko dla miejsc składowych w Tarnowie, Grybowie, Nowym Sączu i Orle może być wniesioną oferta także na większą ilość od podanej dla takowych w powyższéj tabeli, w danym razie na ogólną potrzebę całéj kolei żelaznéj Tarnów-Leluchów. Również może być podana oferta odstawy na te miejsca składowe, które leżą między miejscami podanemi w tabeli wzdłuż kolei żelaznéj Tarnów-Leluchów, przyczem zwrócić należy uwagę na najmniejszą ilość 5000 sztuk progów lub też wszystkich podkładów do zmian dla 10 sztuk garnitur zmian. Takie środkowe miejsca składowe muszą w ofercie wyraźnie być wymienione. Oferty mogą opiewać na progi z białych dębów i korkodębów, modrzewiów lub sosien, jednak w pojedynczym wypadku trzeba gatunek drzewa mający być użytym w ofercie dokładnie oznaczyć.

Również muszą być wypełnione dokładnie wszelkie wolne pozycye we formularzu ofert, który otrzymać można bezpłatnie w oddziale budowy c. k. jeneralnéj inspekcyi austr. kolei żelaznych i użyć należy dla w mowie będących licytacyi ofert ze strony oddającego ofertę. Ceny każdego gatunku progów mogą być podane albo dla każdego miejsca składowego z pojedyncza, albo też jako ceny przeciętne.

Wskazana we formularzu ofert treść warunków i formularz kontraktu są do przejrzenia we wyżéj wymienionym urzędzie począwszy od 15go Listopada b. r., a podający ofertę ma potwierdzić ten wzgląd swoim podpisem.

5% wadium od wartości oferowanéj ilości należy złożyć w depozyt **najdaléj do 23 Listopada bieżącego roku do godziny 12 w południe w c. k. ministeryalnym urzędzie płatniczym (Ministerial-Zahlamt) w Wiedniu,** w gotówce lub takich efektach, które przez c. k. austryackie sądy uznane są jako pupilarno pewne. Pokwitowanie zaś na złożone wadium należy dołączyć do oferty.

Wzmiankowane efekta przyjęte zostaną po tym kursie przeciętnym, jaki się z urzędowych wykazów kursowych tydzień naprzód przed złożeniem z rubryki „Geld“ okaże.

Oferty bez wadium, następnie takie, których podający nie uznali swym podpisem treść warunków i formularz kontraktu, nareszcie te, które uchybiają przeciw powyższym postanowieniom w głównych punktach, nie będą uwzględnione.

Rozpieczętowanie nadeszłych ofert nastąpi 24 Listopada o godzinie 10éj przedpołudniem w urzędowem biurze oddziału budowy c. k. jeneralnéj inspekcyi austryackich kolei żelaznych.

Oddział budowy c. k. jeneralnéj inspekcyi austryackich kolei żelaznych zastrzega sobie prawo, o przyjęcie lub odrzucenie ofert do 31 Grudnia bieżącego roku, do którego to czasu składający ofertę zobowiązani zostają, jeżeli na to c. k. ministeryum handlu zezwoli, według własnego uznania rozstrzygnąć i w danym razie wejść także w dodatkowe układy z pojedynczymi składającymi ofertę.

Wadia przyjętych ofert zatrzymane zostaną aż do ukończonego ostatecznego kontraktu, inne zaś mogą być odebrane począwszy od 2go Stycznia 1874 r. w c. k. ministeryalnym urzędzie płatniczym w Wiedniu.

Wiedeń, 5 Listopada 1873 r.

C. k. nadworny radca i przełożony oddziału budowy
c. k. jeneralnéj inspekcyi austryackich kolei
M. Pischof wł. r.

(2035-3-3)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*